

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.—
z dostawą do domu . . . zł. 5-30

na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Słowo Polskie

zi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, działy gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Programy ustrojowe.

W sprawie zmiany ustroju zarysowały się na terenie grup sejmowych zupełnie już wyraźnie dwa sprzeczne stanowiska.

1. Stanowisko stronnictw dnia wczorajszego, „demo - liberalnej” prawicy i lewicy, które stoją na gruncie utrzymania, a raczej przywrócenia rządów parlamentu, na gruncie sejmokracji.

2. I stanowisko wszystkich po przewrocie majowym nowopowstałych ugrupowań, które niezależnie od swego charakteru bardziej zachowawczego lub radykalnego, zgodne są w tem że Sejm należy całkowicie odsunąć od rządzenia państwem a pozostawić mu jedynie władzę ustawodawczą.

Jeśli idzie o stanowisko stronnictw dnia wczorajszego uporczywie trwających przy ideach demokracji parlament, to lewica tego obozu nie chce konsekwentnie żadnych zmian w Konstytucji, prawica natomiast (Zw. Lud. Nar., Ch. Decja i Piast) chciałaby dotychczasowy ustrój sejmokratyczny „ulepszyć” i usprawnić uwsteczniając go przy zachowaniu jednak podstawowej zasady demokracji parlamentarnej: odpowiedzialności Rządu przed Sejmem, i wyboru przez Sejm i Senat Prezydenta Rzeczypospolitej.

Projekty sejmokratycznej prawicy zmierzają więc przedewszystkiem do takiej zmiany ordynacji wyborczej, któraby w Sejmie a zwłaszcza w Senacie zrównała w prawach z izbą poselską zapewniła większość elementom prawicowym. Chciałaby więc demoliberalna prawica mieć Sejm wybierany tylko w 2/3 na drodze powszechnego, tajnego, bezpośredniego ale pluralnego głosowania, a w 1/3 obsyłany przez zrzeszenia gospodarcze i zawodowe, Senat zaś zrównany z Sejmem chciałaby złożyć z 60 synekurzystów desygnowanych przez związki gospodarcze i zawodowe i 40 przedstawicieli Kościoła, Miast głównych, Nauki i osób mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Tak zmaistrowany parlament miałby zachować w całości prawo rządzenia państwem, obalania i ustanawiania gabinetów.

Projektowane przez prawicę sejmokratyczną wzmocnienie władzy wykonawczej ogranicza się skromnie i umiarkowanie do przyznania Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa weta zawieszającego ogłoszenie ustaw, które jednak wchodzi w życie, jeśli uzyskają następnie poparcie 3/5 Sejmu i Senatu, oraz do pewnego utrudnienia przy wywracaniu Rządu przypisując, że wniosek obalający gabinet czy ministra ma przejść przez komisję budżetową.

Projekty prawicowe zmian konstytucji są niepoważne, istotna bowiem i podstawowa ich część mówiąca o zmianie ordynacji wyborczej jest całkowicie nierealna i nadaje całemu programowi charakter jałowej i częściej demonstracji, w praktycznej zaś konsekwencji oznacza poparcie lewicy socjalistycznej w jej dążeniu do utrzymania obowiązującej konstytucji i sejmowładztwa bez zmian.

W pełnem przeciwieństwie do „zmian ustrojowych” projektowanych przez obóz wczorajszego parlamenta-

ryzmu pozostają programy ustrojowe jakie rozwijają powstałe po przewrocie majowym nowe ugrupowania narodowe: zarówno demokratyczne jak i konserwatywne. Ujawnione one zostały dotąd w artykułach p. St. Bukowieckiego na łamach „Przełomu” i prof. Wł. Zawadzkiego. Projekty pp. Bukowieckiego i Zawadzkiego w przeciwieństwie do obozu sejmokratycznego znoszą

całkowicie odpowiedzialność polityczną Rządu przed Sejmem i przyznają Prezydentowi prawo weta zawieszającego i prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, w ten sposób wyzwalają rząd całkowicie od bezpośredniej zależności od parlamentu, oraz ustalają supremację Prezydenta Rzeczypospolitej nad Sejmem.

==○==

Calles mobilizuje armię i zapowiada wytepienie katolików.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca (G.) Z Londynu donoszą, w dniu wczorajszym Calles zarządził częściową mobilizację armii meksykańskiej. W odezwie wydanej do ludności Calles oświadcza, że mobilizuje armię w celu ostatecznego zdławienia rewolty katolickiej. W odezwie, pod którą podpisani są wszyscy członkowie rządu podkreślono, że zbrodniczy kler musi być wytepiiony. Calles nie wychodzi ze swego zamku strzeżonego przez cały batalion wojska. Z całego kraju dochodzą wiadomości, o nowych prześladowaniach katolików. — Rząd prowadzi jawnie agitację, podburzającą tłumy przeciwko księżom katolickim.

Meksyk, 20 lipca. (AW.) Projekt przeprowadzenia w sierpniu nowych wyborów na skutek zamordowania prez. Obregona został zarzucony. Zwołany ma być kongres meksykański na posiedzenie nadzwyczajne dla przedlu-

żenia urzędowania obecnego prezydenta Callesa na okres 2 lat.

Meksyk, 20 lipca (AW.) Z zarządzenia prez. Callesa nastąpiła mobilizacja szeregu roczników armii meksykańskiej, która ma być użyta dla zdławienia spodziewanej rewolty katolików. Rząd wydał zredagowaną w ostrym tonie odezwę wzywającą ludność do współdziałania z wojskiem w tłumieniu wszelkich rozruchów. Jednocześnie wzmocniona zostanie ochrona osobista Callesa, przyjaciele jego bowiem spodziewają się zamachów mających na celu zgładzenie dyktatora meksykańskiego.

Wiedeń, 20 lipca (PAT.) Według doniesień dzienników z Meksyku rząd meksykański miał zmobilizować armię. Wojsko i policja przeciąga ulicami miasta. Cenzura prasowa została zastrzeżona.

==○==

Stresemann wyjeżdża do Karlsbadu.

Berlin, 20 lipca. (AW.) Min. Stresemann opuszcza jutro Baden-Baden i udaje się samochodem do Karlsbadu, gdzie zamieszka w hotelu Bristol w najbliższym sąsiedztwie prez. Masaryka, który zajmuje apartamenty w hotelu Savoy Westend. Podczas obec-

ności Stresemanna w Czechosłowacji przybędzie do Karlsbadu min. Benes, rumuński minister spraw zagr. Titulescu, oraz poseł austriacki w Pradze dr. Marek, z którymi Stresemann odbędzie konferencje.

==○==

Stosunki niemiecko-sowieckie.

Moskwa, 20 lipca (AW.) Stosunki niemiecko - sowieckie miną kilkakrotnie ofert ze strony prasy sowieckiej propagującej zbliżenie nie zostały przyjęte. W końcu lipca przybyć ma do Berlina ambasador Rzeszy w Moskwie Brockdorff-Rantzau dla złożenia ustnego sprawozdania z sytuacji, przyczem przedstawić ma on rzado-

wi niemieckiemu wnioski wypływające z nauk procesu donieckiego. Jednocześnie zapadnie decyzja co do ewentualnego wznowienia rokowań handlowych niemiecko - sowieckich, przerwanych — jak wiadomo z inicjatywy niemieckiej — w chwili inauguracji procesu przeciw aresztowanym inżynierom niemieckim.

==○==

Szwedzka ekspedycja ratunkowa odwołana.

Warszawa, 20 lipca (G.) Z Oslo donoszą: Wedle nadeszłych z tamtąd wiadomości rząd szwedzki odwołał ekspedycję ratowniczą. Fakt ten nie pozostaje w związku z nieporozumieniami pomiędzy komendantem „Cita di Milano” a kierownikiem ekspedycji szwedzkiej Torbergiem. Rząd szwedzki odwołał ekspedycję dlatego, że przekonany jest o bezcelowości dalszych poszukiwań za Amundsonem i grupa

Aleksandriego.

Wiedeń, 20 lipca (PAT.) Według doniesień dzienników z Kingsbay przybył tam rosyjski łamacz lodów „Krasin” mając na pokładzie uratowaną załogę „Italii”. Natychmiast po przybyciu lekarz zbadał kapitana Mariano, któremu musiano amputować nogę. — Stan jego zdrowia po operacji jest zadowalający.

==○==

Pan wojewoda Wojciech Gołuchowski objął wczoraj urzędowanie.

Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem odbyło się w gmachu województwa lwowskiego uroczyste powitanie p. wojewody Gołuchowskiego przez wicewojewodę Grawieczy, urzędników województwa, starostwa grodzkiego i starostwa powiatu lwowskiego w kompiecie. Ponadto byli obecni przedstawiciele władz policyjnych.

Gorące słowa powitania wygłosił p. wicewojewoda Grawiecz, odpowiedział mu równie serdecznie p. wojewoda Gołuchowski, który zaraz po niedługiej uroczystości odebrał urzędowanie od wicewojewody i przystąpił do pracy.

Dni posłuchań dla stron u siebie wyznaczył p. Gołuchowski na poniedziałki i piatki w godzinach od 12 do 14. — Pierwsza audjencja wyznaczona już na najbliższy poniedziałek.

Z DNIA.

PREMIER BARTEL W MARIENBADZIE.

Praga, 20 lipca. (AW.) Do Marienbadu przybył p. premier Bartel, który zabawi w tem uzdrowisku w celach kuracyjnych około 2 tygodni. P. Premier powróci do Warszawy w czasie między 5 a 10 sierpnia.

DYREKTOR SKOTNICKI USTĘPUJE

Warszawa, 20 lipca. (AW.) Rozeszły się tu znów pogłoski o mającej w najbliższym czasie nastąpić dymisji dyrektora Departamentu Kultury i Sztuki w Min. Oświaty p. Skotnickiego. Na jego miejsce lansują kandydaturę znanego literata p. Wilama Horzycy.

NOWE PLACÓWKI DYPLOMATYCZNE.

Warszawa, 20 lipca. (AW.) Przy układaniu nowego budżetu MSZ. na okres 1929/30 uwzględnione zostały kredyty na nowe placówki dyplomatyczne w Lizbonie i Pekinie. Poza tem powstaną konsulaty polskie w Liverpoolu, Algierze i Brukseli.

P. PATEK BĘDZIE ODWOŁANY.

Warszawa, 20 lipca. (AW.) „Gazeta Poranna — dawniej 2 grosze” przynosi sensacyjną wiadomość o „odwołaniu” posła polskiego przy rządzie sowieckim Patka i zamiarze przydzielenia go do służby w Centrali MSZ. Jednocześnie miały nastąpić cały szereg przesunięć na stanowiskach dyplomatycznych.

RZĄD WYKUPI LASY UZNAŃSKIEGO W TATRACH.

Zakopane, 20 lipca (AW.) Jak się dowiadujemy Min. Rolnictwa w porozumieniu z Min. Oświaty nosi się z zamiarem zakupienia olbrzymich lasów leżących na terenie przyszłego Parku Narodowego w Tatrach, będących własnością hr. Uznańskiego. Jest nadzieja, że kupno dojdzie do skutku, dzięki czemu uratowanyby dla przyszłego parku Natury lasy, dziś dewastowane.

AGITACYJNA PODRÓŻ STALINA.

Moskwa, 20 lipca. (AW.). Sekretarz Wszechzwiązk. CK. Stalin udał się w podróż agitacyjną. Stalin ma obiecać Leningrad, Charków, Rostów, Tyflis. Wszędzie wystąpi z przemówieniami agitacyjnymi, które wyjaśnią obecną sytuację polityczną, sprawę procesu szachtyńskiego etc.

ECHA ZAMORDOWANIA GEN. PROTOGOROWA.

Białogród, 20 lipca. (PAT.). Na podstawie upoważnienia kół kompetentnych agencja Awala publikuje następujący komunikat: Niektóre organy prasy zaznaczają, że w Jugosławii kursują pogłoski o tem, iż w sprawie zamordowania gen. Protogorowa w Sofii wnieśli sa Włochy. Z drugiej strony niektóre pisma włoskie podały wiadomość, że wzmiankowane zabójstwo zostało uplanowane w Jugosławii. Wszystkie te wiadomości mają widocznie na celu ukrycie prawdziwych powodów tego morderstwa, którego plan bezwzględnie powstał w łonie komitetu promacedońskiego. Tembardziej żałujemy końca agencja Awala, że niektóre pisma jugosłowiańskie powtórzyły te pogłoski. Są one oczywiście rozpoznańskie w celach tendencyjnych i mogą się odbić w sposób nieznieniedzieliwy na dobrych stosunkach sąsiedzkich włosko-jugosłowiańskich, których Jugosławia ze swej strony szczerze pragnie.

Odpowiedź angielska na propozycję Kelloga.

Londyn, 19 lipca (PAT.). Rząd angielski przestał prasie do ogłoszenia noty Chamberlaina do rządu Stanów Zjednoczonych, będącą odpowiedzią na propozycję Kelloga, w której zawiadamia, że po dokładnym zbadaniu noty, zawierającej przejrzany tekst proponowanego układu dotyczącego wyrzeczenia się wojny, rząd angielski przyjmuje proponowany układ zakomunikowany w tej formie i gotów jest go pod pisać w miejscu i czasie, jakie wskazane będą przez rząd Stanów Zjednoczonych.

W dalszym ciągu nota Chamberlaina zaznacza, że proponowana nota podkreśla, że poszanowanie dla zobowiązań wynikających z paktu Ligi Narodów i traktatów lokarneńskich jest podstawową zasadą polityki rządu angielskiego, który nie mógłby się zgodzić na żaden nowy traktat mogący osłabić lub podważyć te zobowiązania. Kłuzula zawarta obecnie we wstępie do traktatu, według którego mocarstwa przystępujące do traktatu, w razie wojny z jedną ze stron, które podpisały traktat byłoby pozbawione wszystkich korzyści wynikających z traktatu. Rząd mój uważa, że wyniki zobowiązań, wynikających z paktu Ligi Narodów i traktatów lokarneńskich nie sprzeciwiają się przystąpieniu do proponowanego traktatu. Rząd podziela pogląd wyrażony przez rząd niemiecki w nocy z 27 kwietnia, że te zobowiązania nie zawierają nic takiego, co nie zgadzałoby się z traktatem pokojowym, proponowanym przez Stany Zjednoczone. Rząd mój z ogólnym zadowoleniem stwierdził, że wszystkie mocarstwa, które przystąpiły do traktatu lokarneńskiego, w myśl zaproszenia Stanów Zjednoczonych, podpiszą nowy traktat i że życzeniem St. Zjednoczonych jest, aby wszyscy członkowie Ligi Narodów mogli podpisać lub przystąpić później do tego traktatu w celu umożliwienia jak największej ilości państw wzięcia udziału w tym nowym ruchu, mam nadzieję, że zostaną do nich skierowane ogólne zaproszenia. Co się tyczy moich ustępów z noty mojej z 19 maja, dotyczącej niektórych krajów, których dobrobyt i nienaruszalność specjalnie interesuje

Anglię ze względu na spokój i bezpieczeństwo, muszę to powiedzieć, że rząd Jego Król. Mości przyjmuje nowy traktat z tem zastrzeżeniem, że nie krepuje on w żadnym stopniu swobody działania. Pod tym względem zgadzam się z poglądami wyrażonymi przez p. Kelloga w jego przemówieniu dnia 27 kwietnia, że powołany traktat w niczem nie ogranicza i nie krepuje pod żadnym względem prawa samobrony, jak również jego opinie, że każde państwo jest jedynie kompetentne do zdecydowania w wypadkach, gdy okoliczności zmuszają je do wojny z tego powodu.

Wyświetliwszy sprawę w powyższych wywodach, rząd Jego Król. Mości jest szczęśliwy, że może wraz z Stanami Zjednoczonymi i innymi mocarstwami, podobnie usposobionymi podpisać ostatecznie traktat dotyczący wyrzeczenia się wojny we formie zakomunikowanej w nocy z 23 czerwca.

Rząd angielski z radością przyłącza się wraz z rządem Stanów Zjednoczonych i rządami innych mocarstw do proponowanego traktatu, stanowiącego tak wybitny postęp w sprawie postawienia wojny poza prawem.

Londyn, 20 lipca (PAT.). Odpowiedź sir Austina Chamberlaina na notę amerykańską, wyraża nadzieję, że największej państw przystąpi do nowej akcji przeciwwojennej i zaznacza, że odpowiednie wezwania powinny być wysłane do jak największej ilości państw. Teksty odpowiedzi rządów Australii, Afryki południowej, Nowej Zelandii i Indii zostały już opublikowane. Australia i Afryka południowa odpowiedziały w ten sam sposób jak Anglia. Rząd Afryki południowej w nocy swej zaznaczył z radością, że traktat przeciwwojennej otwarty jest dla wszystkich państw świata. Odpowiedzi Nowej Zelandii i Indii stwierdzają przystąpienie tych państw do paktu.

Znowu wykryto wielkie nadużycia na szkodę Skarbu.

(Telefoniem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. (G.). Z Katowic donoszą, katowicka kontrola skarbową wykryła nową aferę skarbową, w której skarby państwa poniosły poważne straty. Fabryka likierów, Scala i Spk. sprowadzała z elektryfikacji krakowskiej wielkie ilości spirytusu rzekomo skażonego, którego cena za hektolitr wynosi 130 zł. Przy badaniu zawartości cystern, okazało się, że rzekomy

spirytus denaturowany jest czystym spirytusem rektyfikowanym, którego cena za hektolitr wynosi 1150 zł. W ten sposób monopol spirytusowy ponosił stratę w wysokości 200.000 zł. Fabrykę oraz cztery jej składy fabryczne opieczętowano. Śledztwo jeszcze nie ukończono. Afera zatacza coraz szersze kręgi.

Interwencja Rzeszy, Anglii i Francji w Kownie.

(Telefoniem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. (G.). Donoszą z Wiednia, korespondent „Neue Freie Presse“ donosi, że onegdaj posłowie Anglii, Niemiec i Francji interwenjowali w Kownie, domagając się zmiany stanowiska Litwy wobec Polski. Demarche poszczególnych posłów było zrobione oddzielnie.

Londyn, 20 lipca. (PAT.). „Times“ donosi, że po naradzeniu się z rządem angielskim rząd niemiecki zwrócił się do Waldemarsa z ostrzeżeniem, aby nie obstawał przy swoim dotychczasowym stanowisku względem Polski.

Kowno, 20 lipca. (AW.). Stan zasie-

wów jest katastrofalny. Stosunek zbiorów tegorocznych do zeszłorocznych można już określić jak 1 do 3.

Warszawa, 20 lipca. (AW.). Stypczyński, omawiając w dzisiejszym „Głosie Prawdy“ spór polsko-litewski konstatuje, że Polska powinna położyć kres szaleństwu Waldemarsa, aby nie stwarzać katastrofalnych następstw. Gdy Waldemaras stanie na jesieni przed forum Ligi Nar. w Genewie, będzie to ostatnia chwila dla likwidacji jego szaleństw.

Panika na Litwie nie ustaje.

(Telefoniem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. (G.). Z Kowna donoszą, że w związku z onegdajszym oświadczeniem premiera litewskiego, nastrój ludności na terenie Litwy kowieńskiej w ciągu dwóch dni niezmiennie się. Ludność litewska w szczególności w pasie pogranicznym w obawie przed rekwizycją sprzedaje zapasy ży-

wności. Jak widać z tego ludność pogranicza litewskiego nie wierzy w oświadczenie Waldemarsa i przekonana jest o bliskim konflikcie z Polską. — Zaznaczyć należy, że na całym pograniczu spekulanci wykupili wszystkie zapasy zboża. Wiadomości te pochodzą z pism litewskich.

Trup bankiera Loevenstaina odnaleziony.

Calais 20 lipca (PAT.). Pewien statek rybacki wyłowił z morza zwłoki bankiera Loevenstaina. Zwłoki znajdowały się w odległości 10 mil od przylądka Grisle. Na rękę trupa znalezione przymocowane na przegubie blade z danymi stwierdzającymi tożsamość Loevenstaina.

Berlin, 20 lipca. (PAT.). Do pism tutejszych nadeszły szczegóły o wyłowieniu trupa Loevenstaina w pobliżu Boulogne. Jak donosi korespondent pa-

ryski „Berliner Tageblattu“ trup został znaleziony przypadkowo w odległości 10 mil od brzegu przy Cap Griznez i znajdował się już w stanie rozkładu. Z tego powodu rybacy wleki trupa przez całą drogę nie mogąc go wziąć do barki. Trup po przewiezieniu do portu Calais został oddany pod ochronę policji. Żone bankiera Loevenstaina zawiadomiono i wezwano do przyjazdu do Calais.

BILANS HANDLOWY W CZERWCU

Warszawa, 20 lipca. (AW.). Według tymczasowych zestawień statystycznych za czerwiec bilans handlu zagranicznego wykazuje deficyt w wysokości około 94 mil. zł. Wartość eksportu wynosi około 192 mil. zł., wartość importu niespełna 290 mil. w ten sposób w zestawieniu z czerwcem r. ub. przywóz wykazuje zmniejszenie o 7 mil. zł., wywóz o 9.800.000 zł. W rubryce wywozu powiększył się jedynie wywóz węgla, natomiast zmniejszył się eksport artykułów spożywczych, materiałów, wyrobów drzewnych, produktów zwierzęcych, roślin i nasion, produktów naftowych, metali oraz materiałów włókienniczych.

PROCES O SZPIEGOSTWO W TARNOPOLU.

Tarnopol, 20 lipca (AW.). W tych dniach rozpocznie się przed tutejszym sądem karnym proces o szpiegostwo. Na ławie oskarżonych zasiądzie 10 osób narodowości ruskiej w tem jedna kobieta.

LINIA KOLEJOWA KIELCE — BUSKO — TARNÓW.

Kielce, 20 lipca (AW.). Budowa kolei Kielce — Busko — Tarnów weszła ostatecznie na realne tory. Projektowane jest utworzenie towarzystwa akcyjnego budowy kolei z kapitałem 6 mil. przyczem kapitał obligacyjny wynosić będzie 10 mil. Trasa kolei będzie przebiegała przez Suków, Morawice, Chmielnik, Busko. Solec do Miedzechowa. Linia ta mieć będzie pierwszorzędne znaczenie dla woj. kieleckiego, a zwłaszcza dla szeregu uzdrowisk.

ARESZTOWANIE BISKUPA PRAWOSŁAWNego W BAKU.

Moskwa, 20 lipca. (AW.). Władze sowieckie aresztowały w Baku prawosławnego biskupa Arseniusza. Pozostał on w związku z nową falą terrorku sowieckiego, który skierowany jest przeciwko tej części duchowieństwa prawosławnego w Rosji, która nie podziela stanowiska politycznego metropolity Sergiusza i nie podpisała deklaracji o lojalności w stosunku do władzy sowieckiej.

POGODA W PIATEK.

Warszawa, 20 lipca. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 21 bm. Na wybrzeżu i w Wileńszczyźnie zachmurzenie zmienne i dość chłodno. W pozostałych okolicach Polski dość pogodnie lub pogodnie z lekkim wzrostem temperatury. Umiarkowane, na wybrzeżu po rywiste wiatry zachodnie.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

DO WYDZIERŻAWIENIA
UBIKACIE TEATRU MAŁEGO
WE LWOWIE, GRÓDECKA 2b.

Oferty do 25 lipca br. przyjmuje Zarząd Domu Katolickiego, Gródecka 2b. 7071n

PODZIĘKOWANIE.

JW Panu Dr. Zassowskiemu, dyrektorowi Szpitala powszechnego w Jarosławiu, JWP. Dr. Hajdukiewiczowej, JWP. Dr. Dyszyńskiemu, za szczerze przeprowadzenie operacji i opiekę lekarską, oraz Wielebnym Siostrzom Seraficom a szczególnie Siostrze Adeli za sumienną i gorliwą opiekę składam serdeczne „Bóg zapłać“ 7356 Bieliny, w lipcu 1928. Kalamarska.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w tem ciężkim nieszczęściu po stracie najcięższego Meza i Olca sp. Inżyniera Eugeniusza Kocowskiego, kierownika Nadleśnictwa Lisowiec, pospieszyli czy to osobiście, czy też pisemnie z wyrazami serdecznego współczucia i pomocą, starając się ból nasz ukołować i przez liczny udział w pogrzebie uczulił pamięć Jego, odprowadzając drogę nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. — wyrażam z głębi serca płynące podziękowanie 7350 Marja Kocowska z dziećmi.

MASOWE ZATRUCIE RYB.

Warszawa, 19 lipca. (AW). „Przegl. Wicz.” donosi, że pod Puchowicami koło Krakowa rybacy wyłowili wielkie ilości ryb, które uległy zatruciu. Podobne wypadki sygnalizowane są z miejscowości położonych nad Raba, gdzie sprawa ta przybiera obrót tem groźniejszy, że tamtejsza ludność spożywa zatrute ryby, co powoduje choroby, a nawet śmierć.

Dziennik zaznacza, że podobne wypadki zatrucia powtarzają się niemal corocznie. Zatrucie pochodzi stąd, że fabryki wpuszczają zatrutą wodę do rzek.

SPADEK CEN ŻYTA.

Warszawa, 19 lipca. (AW). „ABC” informuje, że w dniu 18 b. m. jako w dniu bezgieldowym w obrotach prywatnych już sprzedawano żyto w Warszawie o dwa złote taniej, czyli po 44 złote za 100 kg. franco Warszawa (około 42 franco stacja załadowania). W najbliższych dniach spodziewana jest dalsza niżka cen żyta, a tem samem niżka cen maki i chleba. Żniża ta wywołają być może prawdopodobnie dalsze dwa grosze na jednym kilogramie. Również obniżona zostanie cena jęczmienia wobec czego spodziewać się należy jeszcze w bieżącym tygodniu niżki cen kaszy.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO.

Kraków, 19 lipca. (AW). Dziś rano o godz. 11-tej ul. Św. Jana w kierunku głównego Rynku szedł Romuald Bem, majster kamieniarski w towarzystwie Felicji Strzyżewer. W pewnym momencie prawdopodobnie w chwilowym podnieceniu wywołanym sprzeczką Bem wyjął rewolwer i strzelił do swej towarzyszk. Następnie zaś strzelił sobie w skroń. Dwa ciała osunęły się na ziemię — broczące krwią. Bem zmarł w drodze do szpitala. Strzyżewerowa przewieziona do szpitala w stanie bardzo groźnym. Co było powodem tej tragicznej zbrodni niewiadomo. Prawdopodobnie to jest erotyczne.

NIEZWYKŁY TURNIEJ.

N. York, 19 lipca. (PAT.) Policja na skutek nakazu rządowego postanowiła położyć wreszcie koniec nieładom zawodom tanecznym, które trwały bez przerwy dniami i nocą w utęszonym Madison Square Garden. Taniec, którzy obiegali się o nagrodę 5000 dolarów wolno było co godzinę odpocząć 15 minut. Po 20 dniach z 91 par, które rozpoczęły zawody utrzymało się na nogach zaledwie 10, pozostałe pary kolejno wyznaczono prawie zemdlone.

Epilog rozprawy Nowaka.

Dziewiąty dzień rozprawy.

Na rozprawie obecni wszyscy oskarżeni z wyjątkiem osk. dr. Zabłockiego, który jako chory prosi o chwilowe zwolnienie, a Trybunał uchwalił jej zakończenie.

Następnie w dalszym ciągu wydaje oświadczenie rzeczoznawca sądowy Józef Kotowicz. — Rzeczoznawca Kotowicz stwierdza że kielbasa dostarczona wedle przepisów wojsk. dla wojska przez Nowaka była w krytycznym dniu 4 maja 1926 tak co do jakości jak i wartości najmniej 40 procent gorsza.

Następnie zeznaje św. pułk. Tobiasz który twierdzi, że mięso dostarczone przez Nowaka dla wojska było zwykle 45 procent gorsze. Dalej wychodzi na jaw, że smalec dostarczony przez Nowaka był od czystego wieprzowego 10 do 15 procent tańszy.

Po ukończeniu postępowania dowodowego obrońcy stawiają szereg wniosków.

Najprawdopodobniej wyrok w tej sensacyjnej rozprawie zapadnie w sobotę.



Festiwal śpiewaków niemieckich w Wiedniu

Wiedeń, 19 lipca. (AW). Dziś nastąpiło to oficjalne otwarcie wielkiego festiwalu śpiewaków niemieckich, na który zjechało około 200 tys. osób. Całe miasto udekorowane świątecznie. Na ulicach ruch niezmiernie ożywiony. — Wszystkie pisma witają w artykułach wstępnych gości z Rzeszy niemieckiej

— przyczem bardzo dobitnie podkreśla się znaczenie tego zjazdu jako symbolu łączności kulturalnej między Austrią i Niemcami. Wszystkie artykuły nastrojone są na nutę „Anschlusu”, choć momenty polityczne podkreślone są bardzo dyskretnie.



Uroczystość francusko-hiszpańska.

OTWARCIE TUNELU NA LINII AUREA—OLRON.

Madryt, 19 lipca. (PAT). Otwarcie tunelu przez który przechodzi linia kolejowa Aurea w Hiszpanii do Orlon we Francji odbyło się, bardzo uroczyste. O godzinie 11.30 przybył do Aranones pociągami specjalnym prezydent Doumergue z otoczeniem. Król Alfons XIII. i prezydent Doumergue przywitali się bardzo serdecznie. W czasie uroczystego śniadania król Alfons wygłosił przemówienie stwierdzając, że przedstawiciele Hiszpanii i Francji podają sobie ręce z całą serdecznością. Zakończył stwierdzeniem, że z dumą wita

w imieniu wielkiego narodu przedstawicieli pełnej chwały Francji, w której Hiszpania pragnie zawsze widzieć swoją wierną sojuszniczkę. Prezydent Doumergue dziękując wyraził podobne uczucia przyjaźni zaznaczając, że nowa kolej symbolizuje unję Francji i Hiszpanii. O godzinie 15 król Alfons i prezydent Doumergue w otoczeniu świt przebyli francuską koleją elektryczną międzynarodowy tunel. Po uroczystości król Alfons udał się do San Sebastian, prezydent Doumergue zaś odjechał do Paryża.

Minister wojny... uciekł.

Berlin, 19 lipca. (PAT). „Vorwärts” w depeszy własnej z Sofii przynosi sensacyjną wiadomość o ucieczce ministra wojny Wołkowa, który wyjechał na urlop dwumiesięczny w niewiadomym kierunku za granicę. Nikt nie wie, gdzie się obecnie znajduje. W kołach poselskich zbliżonych do rządu twierdzą, że minister Wołkow już przed swoim wyjazdem wniósł podanie o dymisję. Jako zastępcę wymieniają szefa sztabu generalnego generała Bakardiewa. W mieście krąży różne pogłoski o

tej rzekomej ucieczce Wołkowa. Jedni twierdzą, że Wołkow uciekł z powodu wykrycia afery korupcyjnej i skandalu osobistego w jaki miał być wmieszany. Również wymieniają jako powód tarcia osobiste między ministrem wojny a innymi członkami gabinetu w sprawie nowego kierunku polityki wewnętrznej który ma dążyć do porozumienia z Jugosławia. Kraja również poślośli, że minister Wołkow był osobą bliską przywódcy band terrorystycznych.

Zamknięcie granicy bułgarskiej.

Wiedeń, 19 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników, granica bułgarska jest od dwóch dni zamknięta. — Twierdzi się powszechnie, że między zwolennikami Protogorowa i Michafo-

wa odbywają się obecnie starcia w obszarze granicznym. W okolicach Arundia miało zginąć 100 osób. Wśród zabitych znajduje się również generał Zekow.

Radicz atakuje rząd.

Wiedeń, 19 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Białogrodu Stefan Radicz, który już przyszedł do zdrowia kontynuuje ataki przeciw rządowi w swych pismach partyjnych. Twierdzi on, że kwestia chorwacka stała się obecnie kwestią europejską i światową. Najwięcej interesuje się tą sprawą Szwajcaria a następnie Anglia, w której porównuje się kwestie chor-

wacką z walką Irlandii z Anglią. Wiedeń, 19 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Białogrodu decyzyja w sprawie utworzenia nowego rządu ma zapadnąć w dniu dzisiejszym. — Wczoraj przybył do Białogrodu poseł jugosłowiański w Kopenhadze Schiele. Przybycie jego pozostaje w związku z utworzeniem nowego rządu.



Nowe arcybiskupstwa i biskupstwa prawosławne w Polsce.

Wilno, 19 lipca. (AW). Odbyła się tu ostatnio konferencja przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego, oraz wybitnych działaczy politycznych or-

ganizacji białoruskich, w wyniku której postanowiono zwrócić się do metropolity prawosławnego Dionizego, oraz do Synodu prawosławnego z pro-

śbą o otwarcie na terenach zamieszkałych przez ludność białoruską arcybiskupstwa prawosławnego z siedzibą w Wilnie oraz 3 biskupstw w Grodnie, Nowogródku i Brześciu nad Bugiem.

Podobna umowa z Ukraińcami została już zawarta i potwierdzona przez Synod Cerkwi prawosławnej.

OBERWANIE SIĘ CHMURY NAD PÓLNOCNĄ BAWARIĄ.

Berlin, 19 lipca. (PAT). Po upałach ubiegłego tygodnia nawiedziła przed kilku dniami północną Bawarię żywiołowa burza, połączona z oberwaniem się chmury. W szczególności dotknięta została znana w całym świecie miejscowość Oberaumergau, w której rokrocznie odbywają się przedstawienia pasyjne, ściągające pielgrzymów z całego świata. Cała okolica została zalana. Rzeka Lein i strumienie okoliczne wystąpiły z brzegów zalewając całą dolinę. Cała miejscowość pozostaje pod wodą. Uszkodzenia uległy między innymi kable elektryczne tak, że akcja ratownicza odbywać się musi przy świetle pochodni. Również okoliczne miejscowości ucierpiały wskutek oberwania się chmury.

TYTUL „PASZY” BĘDZIE ZNISZCZONY.

Wiedeń, 19 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Angory, tureckie Zgromadzenie Narodowe zaimie się wkrótce projektem ustawy znoszącej tytuł „paszy”.

DWUKROTNIE SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI.

Berlin, 19 lipca. (PAT.) W procesie przeciwko wielokrotnemu mordercy rabunkowemu Heinowi, który to proces toczył się od kilku dni przed sądem przysięgłych w Kobergu, zapadł wczoraj w noc wyrok skazujący Heina dwukrotnie na karę śmierci i na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Proces, który wywołał wielką sensację obfitował w niemiłe incydenty. Między innymi kiedy po ogłoszeniu wyroku matka skazanego wracała do hotelu w którym przez cały czas procesu zamieszkiwała, zgromadzony przed gmachem sądu tłum otoczył ją, obrzucając wyzwiskami i grożąc jej. Policja zachowywała się początkowo obojętnie. Dopiero potem, gdy na deszczu oficerowie i wyżsi urzędnicy policyjni udało się wzbudzony tłum uspokoić tak, iż starszka mogła dojechać do hotelu, a następnie opuścić Koberg.

ARESZTOWANIE ALBAŃSKIEJ BANDY „KOMITADZI”

Belgrad, 19 lipca. (AW.) Jugosłowiańskiej policji udało się aresztować albańską bandę „komitadzi”, która pod dowództwem Salkowicza przekroczyła albańską granicę, dokonując kilkakrotnych mordów i rabunków. Żandarmeria jugosłowiańska wpadła w dniu 18 bm. w zasadzkę, przyczem albańscy bandyci zastrzelili 5 żandarmów oraz 3 właścicieli jugosłowiańskich, raniąc pozatem 10 osób.

Przegląd prasy.

LIBERALIZM — SOCJALIZM — BOLSZEWIZM.

„Nowa Reforma“ powracając raz jeszcze do londyńskiego kongresu międzynarodowej partii liberalno-demokratycznej referuje entuzjastycznie referat Lloyd George'a o stosunku liberalizmu do socjalizmu w słowach następujących:

Lloyd George w swoim referacie o stosunku liberalizmu do socjalizmu poświęcił temu faktowi szereg uwag starannie przemyślanych. Zasadniczo liberalizm nie zgadza się i nie może się zgodzić z maksymalistycznym socjalizmem, który stanowi zaprzeczenie wolności i musi prowadzić do tyranii jeszcze większych, niż obecnie już istniejące. Nie mniej jednak socjalizm ewolucyjny, szukający oparcia dla siebie w demokracji, może być pożądanym sojusznikiem dla liberalizmu w obronie zasad wolności, o ile zdecydowany jest bronić zasad tej demokracji i tej wolności, która nie może być czym innym, jak tylko bezpieczeństwem nie tylko życia, lecz mienia, więc także indywidualnej własności i wszelkich innych praw nabytych. Socjalizm ograniczający się do obrony praw ludności robotniczej i przekształcania ustroju społecznego w granicach tych zasad demokracji i wolności może więc być pożądanym sojusznikiem liberalizmu.

Niebezpieczeństwo wytworzonej w całym świecie cywilizowanym sytuacji polega na tem, że reakcja ze strachu przed przewrótami socjalnymi, kierowanymi przez dyktaturę bolszewicką, sama przejmuje metody tej dyktatury i sama dąży do zorganizowania się w formach absolutystycznych i dyktatorskich. Jest to oczywiście ciężki błąd w myśleniu, ponieważ dyktatura, tworzone w warunkach szybko rosnącego uświadomienia szerokich warstw proletariackich, mogą wprawdzie przewrót socjalny odradzać, ale nie mogą mu zapobiec. Przeciwnie, czynią go one prędzej czy później nieuchronnym. Jedyną obroną przed gwałtownymi przewrótami socjalnymi jest system demokracji i liberalizmu to jest ustroj prawa, bezpieczeństwa i wolności, w którym wszelkie przemiany socjalne dokonywałyby się stopniowo, w drodze kompromisów i pod sankcją prawa. Niebezpieczeństwo polega na tem, że ogromna większość tych właśnie elementów, które są najbardziej zainteresowane w niedopuszczeniu do przewrótów socjalnych, nie rozumieją tej ochronnej i regulującej funkcji demokracji praworządnej i liberalizmu, lecz odwracają się od niej, szukając ochrony i ratunku w różnych absoluty-

zmach i dyktaturach i w odrzucaniu demokracji parlamentarnej jako rzekomego przeżytku. Zadaniem liberałów i demokratów wszystkich cywilizowanych krajów jest bronić parlamentaryzmu jako jedynej rzeczywistej ostoji przed bolszewizmem. Kto tego wśród warstw najbardziej przez bolszewizm zagrożonych nie rozumie, sam sobie grób kopie. Masy bowiem ludowe, które na swych barkach dźwigały już tyle, udźwigną jeszcze i przetrzymają różne eksperymenty absolutystyczne - dyktatorskie.

„ROBOTNIK“ O LIBERALIZMIE.

W „Robotniku“ czytamy:

Dwa dzienniki: „Nasz Przegląd“ i krakowska „Nowa Reforma“ zajmują się liberalizmem w związku z kongresem międzynarodowym, odbytym niedawno w Londynie. Oba liberalne organa stają oczywiście w obronie liberalizmu, który jakoby cieszy się świetnym zdrowiem i humorem. Ale cóż to za liberalizm, o którym „Nasz Przegląd“ pisze, że urzeczywistnił go... faszyzm? „Nowa Reforma“ zaś twierdzi, że faszyzm i komunizm są pochodzenia... socjalistycznego! Zupełnie pomieszanie pojęć! Jeżeli liberalizm dzisiaj, zwłaszcza angielski, próbuje odmłodzić się i przystosować się do warunków obecnych i w tym celu przejmuje cały szereg postulatów socjalistycznych, to jest to — daleko! — nie zwycięstwo liberalizmu, lecz jego klęska, a tryumf socjalizmu!

ZŁA WOLA NIEMIEC.

W „Kurierze Porannym“ czytamy:

Pacyfistyczna „Weltbuehne“ w obszernym i fachowym artykule Morusa, pod którym to pseudonimem ukrywa się wybitny publicysta ekonomiczny dr. Lewinsona, wyowiada się za doprowadzeniem do skutku traktatu handlowego niemiecko-polskiego, przyczem w stosunku do przewodniczącego delegacji niemieckiej min. Hermesa nie szczędzi artykuł wyrazów skrajnej nieufności. Dowiadujemy się dziś dopiero — twierdzi pismo — że nominacja poprzednio wyznaczonego na to stanowisko dyrektora ministerjalnego Ernsta upadła w ostatniej chwili na radzie gabinetu stosownie do życzenia niemiecko-narodowych. Kandydatem centrowca Hermesa, jako reprezentanta interesów wielkich obszarników pruskich, wysunął ówczesny minister Reichsweltry Gessler.

Pan Hermes, udając się obecnie do Warszawy, pisze Morus, musi albo poddać się instrukcjom nowego rządu Rzeszy, albo musi ustąpić i zająć się zupełnie zachodnio-niemieckim związkiem chłopskim, którego jest przewodniczącym. Polski rozporządzenie o strefie nadgranicznej nie jest ani gorsze ani lepsze aniżeli po-

dobne zarządzania biurokratyczne innych państw. Polska ma rację, skoro nie chce się zgodzić na niemieckie postulaty, dotyczące praw dla osiedleńców w ramach proponowanego przez Niemcy prowizorium handlowego, albowiem prawo osiedleńcze jest rzeczą trwałą i wymaga ono wzajemności po drugiej stronie. Tymczasem Niemcy nie wykazują skłonności do tej wzajemności, obawiając się napływu elementów polskich do Prus Wschodnich, a w istocie jeszcze więcej napływu żydów polskich do Niemiec. Fakt, że obie strony przygotowują się do nowej taryfy celnej nie może również podzielać tamująco na działanie traktatu, albowiem prace w tym kierunku potrwać jeszcze lata całe. W sprawie importu polskiego węgla będzie można szybko osiągnąć porozumienie, a jeżeli 350.000 polskich świnek dołączy się do 17 milionów świń niemieckiego pochodzenia, to strata, jaka z tej racji dotknie niemieckich hodowców, wyniesie zaledwie 1 procent tej subwencji, jaką w ostatnich latach swego urzędowania zdołał wypłacić min. Schiele niemieckiemu rolnictwu. Życie gospodarcze Polski znajduje się w okresie pełnych inwestycji, które nie osiągnęły jeszcze swego punktu szczytowego, wobec tego naraża się niemiecki przemysł i handel na wielomilionowe straty, zwłaszcza, że pod osłoną wojny celnej z Niemcami rozbudowuje się głównie przemysł polski.

W „Kurierze Warszawskim“ czytamy:

Prasa niemiecko-gdańska omawia od kilku dni, z wielkim zainteresowaniem stosunki polsko-litewskie, przyczem nie ukrywa swego zadowolenia z powodu niepowodzenia ostatnich rokowań polsko-litewskich. Przed kilku dniami dwa pisma niemiecko - gdańskie, nacjonalistyczna „Danziger Allgemeine Ztg.“ i centrowa „Danziger Landesztg.“ zamieściły obszerny artykuł, których treść dowodzi wyraźnie, iż oporne i prowokacyjne stanowisko Litwy wobec Polski jest spowodowane nie tylko wolą rządowych kół litewskich, lecz także silnym wpływem Niemiec, dla których porozumienie polsko-litewskie jest bardzo niepożądane.

„Danziger Allgemeine Ztg.“, nawiązując do stanowiska, zajętego w sprawie stosunków polsko-litewskich przez moskiewskie „Izwestia“, wnioskując, iż wywody dziennika moskiewskiego są dowodem bardzo trudnego zewnętrznego - politycznego położenia Sowieci. W dalszym ciągu „Danziger Allgemeine Ztg.“ oświadcza, że w przeciwieństwie do położenia Rosji sytuacja Polski w dziedzinie zewnętrznego - politycznej

doznała w ostatnim półroczu znacznej poprawy, tak, że nie ulega wątpliwości, iż na wrześniowej sesji rady Ligi narodów Polska, przy poparciu mocarstw, zdoła przeprowadzić rezolucję, stwierdzającą złą wolę Litwy.

„GŁOS PRAWDY“ O POLITYCE „WYZWOLENIA“.

W „Głosie Prawdy“ czytamy:

Zdawałoby się, iż „Wyzwolenie“, wolne od zobowiązań PPS, względem Międzynarodówki III-ej i rywalizacji pod pewnymi względami z Międzynarodówką III-cią i jej agendami w Polsce, potrafi w bardziej rzeczowy sposób ustosunkować się do aktualnych zagadnień istniejących u nas. Niestety, pod tym względem rezolucje, zarząd stronnictwa, przy noszą najzupełniej negatywną odpowiedź. Piętno zależności od PPS zostało na nich wyciśnięte z całą dokładnością. Kto czytał rezolucje klubu posłów socjalistycznych, przez nich samych puszczane w niepamięć, nie znajdzie nic nowego w rezolucjach zarządu „Wyzwolenia“.

Wprawdzie pouczając Marszałka Piłsudskiego o treści i logice przysięgi ministra, zarząd mocno broni się przed zarzutem nadużywania imienia Piłsudskiego w kampanii wyborczej. Jest to jednak spór czysto dialektyczny. Trudno jest wdać się w ocenę różnicy jaka w danym wypadku zachodzi między pojęciem „używania“ i „nadużywania“. Wystarczy fakt, iż „Wyzwolenie“ na wsi i w tych sferach, które dostarczają mu wyborców, nie może nawet marzyć o posiadanej ilości posłów, gdyby odjęty jej został argument ideologicznego związku z Piłsudskim, nie mówiąc już nawet o sytuacji, w której musiałoby zdobywać mandaty przeciw niemu.

Pod tym względem „Wyzwolenie“ nie może się nawet mierzyć z PPS, która uległaby niewątpliwemu rozbiciu i zdziśiatkowaniu w ewentualnej walce z Piłsudskim, mogłaby jednak zgromadzić wokół siebie jakąś — mniej lub więcej liczną — garść doktrynalnych socjalistów. O doktrynie „Wyzwolenia“ i doktrynalnych wyzwoleniuch w społeczeństwie, nikt nie słyszał i pod tym względem stronnictwo to jest nierównie od PPS słabsze.

Reasumując, rezolucje zarządu stwarzają sytuację prowadzącą do rozbicia stronnictwa, jeżeli oczywiście po wakacjach nie zostaną one uznane za nieobowiązującą demonstrację.

Dr. ROMAN REICHERT

RENTGENOLOG

ORDYNUJE W SEZONIE LETNIM

W TRUSKAWCU „WILLA PLECHÓWKA“

A. LICHTENBERGER

8)

Kobieca logika

tłumaczyła z francuskiego I. Łozińska.

(Ciąg dalszy)

Pola użyła całej siły woli by zapamiętać nad sobą i obojętnym tonem za pytała o bliższe szczegóły:

— Chyba rozumiesz jak bardzo interesują mnie te sprawy, mój drogi.

Roześmiał się serdecznie, śmiechem pocziwego dziecka, zdziwił się jej na głą ciekawością i wesoło zaczął objaśniać. Te kopalnie w Paragwaju, to wspaniały interes, ale tyle kłopotów i tak dalej i tak dalej... I pożegnał ją nie zdradzając żadnego zakłopotania, przeciwnie ucałował serdecznie, a nawet szepnął jej do ucha jakieś frywolne słówko.

Pani Pola, powróciwszy do swego pokoju, o mało nie dostała nerwowego ataku. Siedziała wzburzona, z zacisniętymi zębami; krew tętniła jej w skroniach.

Powrócił wcześniej, zapewne ostrożność mu nakazywała — i nawet śmiało zastukał do jej drzwi. Prawdziwy satyr! Na drugi dzień żalił się, że zamknął się przed nim i ani jeden muskuł nie drgnął na jego twarzy, kiedy akcentując każde słowo i patrząc mu prosto w oczy powiedziała, że myślała iż potrębuje spoczynku po tak męczącym wieczorze.

Ten człowiek zdumiewał panią Polę cynizmem swoim, ale równocześnie imponował jej. Zawsze oceniała należycie jego moralne i fizyczne zalety, chociaż było trochę lekceważenia w tym szacunku, jaki miała dla niego. Jego prostolinijność mogła wzbudzać uśmiech. Teraz ta prostolinijność i ojcowska dobroduszość okazały się środkiem, służącym do oszukania jej. Każde niepowodzenie w złapaniu go na jakimś kłamstwie, przekonywało Polę o jego wyższości i nieustoiwała już tłumić zachwytu, jaki w niej budził. Nie porzucając zamiaru zemsty, zaczęła żałować, że może nie doceniła Karola. Taki człowiek to nie był jakiegoś rodzaju gołota? Może to

jej wina, że zamknął przed nią swą duszę i poza domem szukał powiernicy?

Kiedy pani Pola rozmyślała nad tem, w duszy jej powstało nowe zagadnienie; ponimnowoli zapytywała siebie, czy nie potrafiłaby, gdyby chciała, zdobyć na nowo to tajemnicze serce? I nagle wpadła na pomysł wyrażonej zemsty: nanowem rozkochać w sobie męża i porzucić go, pogroźnego w rozpacz.

Z zapamiętem oddała się wykonaniu tego planu, a rezultaty były tak widoczne, że znajomi uśmiechając się ironicznie, zaczęli opowiadać o odrodzonej miłości państwa d'Arlys. Ale tej zmiany nikt nie odczuł tak boleśnie jak Antoni, kiedy spotkał panią Polę na wieczorze u państwa Lecastre. W zaciszyn rogu salonu zaczął żalić się że już na dwa listy jego nie odpowiedział, że drzwi jej domu dla niego są zawsze zamknięte i w patetycznych słowach przypomniał ich owego wieczoru przerwana rozmowę... Błagał, żalił się to znowu złościł półgłosem... Ale pani d'Arlys robiła takie wrażenie, jak gdyby jego słowa nie słyszała. Pa-

trzała na swego męża, nieco zanadto nadkaskującego hrabinie de Trembes, która śmiała się jak szalona, z tego co jej opowiadał. O czym mógł z nią rozmawiać? I nagle pani Pola wpadła w szaloną pasję na tego śmiałka, którego była ofiarą, a któremu się zdaje, że ma do niej jakieś prawa. Spojrzała na pana Merlier z taką pogardą, że zatrząsnął się w połowie zaczętego zdania i powiedziała głośnie obrażonej królowej: — Byłabym bardzo zobowiązana, gdyby pan zechciał zrozumieć, że wobec zachowania się pana i tego, co pan owego wieczoru powiedział, zaszła pewna zmiana w naszym stosunku.

Powstała i pożegnała go majestatycznym skinieniem głowy. Kiedy potem, oparta czule na ramieniu pana d'Arlys, dość wcześnie opuściła zebra nie, wszyscy unosili się nad tem idealnym, wzorowym małżeństwem. A Antoni o mało nie oszalał ze złości i całą noc przewalał się po ulicach Paryża, darennie usiłując zrozumieć motywy jej postępowania.

G. J. n

Zdziczenie.

Niewielu zapewne mieszkańców w centrum i na zachodzie państwa wie o nadzwyczajnym bogactwie krajobrazu i przyrody, oraz o wysokiej kulturze naszych kresów południowo-wschodnich, obejmujących województwa tarnopolskie i stanisławowskie, tj. podole małopolskie i pokucie. Podróżny, pamiętny zniszczenia, jakiego okolicie te w czasie długoletniej wojny szczególnie doznały, ogląda ze zdumieniem ludne, bogate wsie, doskonale zagospodarowane, chaty pobudowane jak dworki, kryte blachą lub porządna dachówka w miejsce dawnej strzechy, gęstą sieć szerokich gościńców. Świeżnie utrzymywanych, na których wre intensywny ruch samochodowy. O tak wielkich, bogatych i kulturalnych wsiach i miasteczkach, malowniczo w szerokich jarach rozłożonych, widocznych zdale strzelistymi wieżycami pięknych kościołów lub potężnymi zwałiskami dawnych strażnic kresowych wśród nieprzejrzanego lasu, falujących jak morze na najurodzajniejszej w Polsce glebie, o takich drogach, porządkach i takim ruchu kołowym nie śniło się nawet żadnej przeciętnej okolicy w środkowych województwach państwa.

A nad tem wszystkim znać obecnie z tysiąca szczegółów energiczna, a planową rękę władz, zwłaszcza administracyjnych, pod którą zablizniają się szybko rany wojenne, wzrasta dobrobyt, utrwała ład, spokój i porządek i rośnie sieć komunikacyjna, z której korzystają także tłumy turystów, krzyżujące się między Polską a Rumunią, oraz w kierunku licznych, szybko rozkwitających lotnisk karpaccich. Dość wspomnieć w tym względzie, że oprócz gęstych linii autobusowych, spotkasz tu co chwila prywatne samochody, nie tylko ze wszystkich stron Małopolski, ale także z Warszawy, Łodzi, Wilna i t. d. A wielka żyźność gleby zapewnia tu wszystkim, którzy chcą pracować, takie warunki gospodarcze, o jakich piaszczyste Mazowsze lub Poznańskie nawet marzyć nie może.

Niestety, ogólna kultura tutejszego ludu, zapewne pod wpływem jakiegoś powiewu z Dzikich pól, mimo widocznego dobrobytu i stosunkowo wysokiej oświaty (kolonisci mazurscy, szlachta zaściankowa, bogaci ukraińcy i huculi), pozostaje znacznie w tyle za tym całym postępem, który go otacza. Poruszymy tu jedną tylko sprawę, bardzo dotkliwą. Na przejeżdżające samochody sypie się nieraz grad kamieni z rąk wiejskich łobuzów, ku dyskretnej ucieśze ich rodziców, którzy w taki sposób dokumentują uobywatelenie i uprzywilejowanie chłopu z niedawnej epoki ludowładztwa i sejmowładztwa. A nie są to sporadyczne wypadki, ale prawdziwy sport hajdamacki, uprawiany zgodnie przez młodzież wiejską wszelkiej narodowości i wyznania. Kamień zaś taki, zareczam czytelnikom, ciska się z dobrym rozmachem, jakiego nauczyli swych wyborców posłowie i przywódcy z szeregów naszej demagogicznej anarchii i walki klasowej. Nic to jeszcze, gdy poszczególny pasażer w samochodzie zostanie trafiony. Ale proszę sobie wyobrazić, jaki los czeka wszystkich podróźników przejeżdżających autobusem, zjeżdżającego z góry po licznych tutejszych wirażach, którego szofer, uderzony kamieniem w głowę, traci chwilowo władzę nad kierownicą!

Oto przykład powszedni dla ilustracji tego wiejskiego sportu, z dni ostatnich. P. Józef Paygert, właściciel Sidorowa pod Husiatynem i zarazem komisarz rządu tejsze gminy, wracał samochodem w towarzystwie swej żony, szwagra p. Jana Bobrzyńskiego, generalnego sekretarza prawicy narodowej i jego żony. Samochód jechał w bardzo umiarkowanym tempie, drogą z Kolonij przez Uściczko nad Dniestrem do Sidorowa. Już z początkiem podróży, w przejeździe przez pewną miejscowość, trafił p. Paygerta kamień w ramię, na szczęście nie-

szkodliwie. Wkrótce potem otarł się drugi kamień o czapkę p. Paygerta. Wreszcie, na terenie gminy Torskie, pod miasteczkiem Tłuste, w kolonii mazurskiej Jakóbowka, kamień, rzucony z parceli gospodarza Jana Grzegorzaka, trafił z wielką siłą w głowę p. Bobrzyńskiego, o włos od oka, zalewając jej momentalnie krew i twarz całą. Po dorywczym opatranku na miejscu, udzielił ranionej pomocy lekarz w Tłustem. Dochodzenie policyjne i sądowe zostało natychmiast wdrożone.

Byłoby wielką zasługą p. ministra

Składkowskiego, który tyle już widocznych i bezspornych zasług położył dla uporządkowania stosunków i podniesienia kultury w kraju, aby zechciał wziąć się ze swą znaną energią do wykorzenienia wybrków tego rodzaju, będących owocem zarówno demagogicznego jątrzenia, jak i łobuzowskiego uporu przeciw każdej wyższej cywilizacji i technice. I nie tylko kryminałem karać należy takie wybryki, ale przede wszystkim dotkliwą grzywną pieniężną. Gdy raz lub drugi zapłaci taki obywatel za swego synalka sto lub dwieście złotych kary, natych-

miast wyegzekwowanej, to sport rzućcia kamieniami zgaśnie odrazu w całej okolicy w promieniu wielu mil i życie ludzkie przestanie być igraszką dla hajdamaków. „Ciemnota ludu“ nie może w tym wypadku służyć za okoliczność łagodzącą, bo lud tutejszy wcale nie jest ciemny i doskonale politycznie uświadomiony, ale jak wiadomo, piśmienność i uświadomienie polityczne nie zawsze idą w parze z kulturą. Niechże przynajmniej Francuz lub Niemiec, jadący samochodem przez Polskę, nie mówi potem, że podróżował „po' wschodzie“.

Organizacja Narodowa Balilla.

I JEJ ROLA W WYKSZTAŁCENIU MŁODYCH OBYWATELI ITALJI.

Rzym w lipcu.

Faszyzm, jako zwiastun nowej ery w dziejach Italji rozciąga szczególnie troskliwą opiekę nad młodzieżą — nadzieją kraju.

To też zajął się on w pierwszym rzędzie kwestią szkół. Odnowienie i przekształcenie ducha i zasad szkolnictwa było pierwszym czynem faszyzmu, którego dokonały reformy Gentila.

Następnie przystąpiono do rozwiązania zagadnienia fizycznego i moralnego wychowania młodzieży, które pozwoilioby jej wejść w życie z pełnym świadomością zrozumieniem i zdolnością rozstrzygnięcia zagadnień politycznych i społecznych.

Jako rezultat sumiennego i wszechstronnego rozstrząsania tej kwestii została ogłoszona ustawa z 3-go kwietnia 1928 r., powołująca do życia Narodową Organizację „Balilla“.

Na czele tej organizacji Wódz postawił jednego z najmłodszych Rena Ricci, ideowca oddającego wszystkie swe siły pracy nad organizacją młodzieży narodowej, które są przyszłością rewolucji faszystowskiej i podwaliną jej potęgi.

Wspomniana organizacja składa się z dwu sekcji „Balilla“ i „Straży Przedniej“.

Sekcja Balilla przyjmuje chłopców w wieku od 8-go do 14-go roku, Straż Przednia zaś młodzież w wieku od 14 roku, zapisującą się dobrowolnie na członków organizacji za uprzednią zgodą rodziców lub opiekunów. Kierownictwa organizacji tworzą Komitety Prowincjonalne, założone w głównych środowiskach poszczególnych prowincji i podległe im Komitety Gminne, istniejące we wszystkich gminach Italji.

O rozwoju organizacji najlepiej świadczą dane liczbowe. Wystarczy stwierdzić, że ilość jej młodocześniaków członków, która w marcu 1927 r. tj. na początku jej faktycznej działalności, wynosiła 360.000 osób podniosła się w ostatnich czasach do okrągłego miliona (600.000 członków Balilla, 400.000 członków Straży Przedniej).

Olbrzymi ten zastęp młodych, żywych jednostek został ujęty w ramy faszystowskiego ustroju wojskowego, składa się z Legionów, Kohort, Centurji, wojskowe formacje Straży Przedniej, stojące na czele Legionów podlegają komendzie oficerów Milicji — formacje Balilla zaś pobierają naukę częściowo od tych oficerów, częściowo od specjalnych nauczycieli — faszystów.

Nauka wojskowości, sportów i gimnastyki odbywa się progresywnie. Sekcja Balilla rozpoczyna od łatwych ćwiczeń, mających raczej pozór zabawy; natomiast Straż Przednia ćwiczy się we właściwej sztuce wojskowej i w sportach, pojętych w najrozsądliwszym znaczeniu słowa, jako to szermierze, w alpinizmie, w dalekich wycieczkach pieszych, w pływaniu, w lekkiej atletyce, w konnej jeździe, w słownianiu, kierowaniu łodziami motorowymi, narciarstwie itp.

Nie poprzestając na pracy nad fizycznym wychowaniem młodzieży, „Balilla“ od czasu likwidacji „Narodowej Instytucji Wychowania Fizycznego“

interesuje się czynnie wychowaniem fizycznym chłopców w szkołach na terytorjum kraju. Jej zawdzięcza Italja założenie, w niezmiernie krótkim przeciągu czasu otwartej w dniu 3-go lutego br. pod przewodnictwem Wodza Wyższej Szkoły Faszystowskiej dla Nauczycieli Wychowania Fizycznego, do której dopuszczono z pośród znacznej ilości kandydatów 200 uznanych za najodpowiedniejszych. Instytucja ta nosi wybitnie akademicki charakter i za warunek przyjęcia stawia posiadanie dyplomu szkoły średniej 2-go stopnia. Po przejściu obowiązującego kursu 2-letniego, uczniowie mogą zapisać się na roczny kurs dopełniający, poczem zostaje im powierzono kierownictwo wychowaniem fizycznym w szkołach krajowych.

„Balilla“ rozciąga szczególnie troskliwą opiekę nad zdrowiem zorganizowanej w jej szeregach młodzieży.

W ciągu ubiegłego roku powstało dzięki jej staraniom 51 kolonii nadmorskich, 34 kolonii górskich i 18 obozów, z których korzystało przeszło 60.000 młodych faszystów.

Zasługuje nadto na uwagę przeprowadzone przez organizację wzorowe urządzenia higieniczno-lekarskie, nadzór nad nimi został powierzony kompetentnym i sumiennym lekarzom przydzielonym do legionów.

„Balilla“ dba również gorąco o rozwój kulturalny swych członków.

Już dziś liczne gminy zawdzięczają jej inicjatywie powstanie faszystowskich kursów pozaszkolnych, czytelnicy, sal dla zebrań towarzyskich, bibliotek kursów ogólnokształcących itp.

Organizacja „Balilla“ zapoczątkowała w roku ubiegłym egzaminy konkursowe i wydaje najzdolniejszym uczniom stypendja i nagrody za pilność i wybitne postępy w naukach. Zapał, z jakim młodzież uczestniczy we wspomnianych egzaminach świadczy dowodem o tem jak szczęśliwym pomysłem było wprowadzenie ich w życie. Należy dodać, że chłopcy, odznaczający się wyjątkowymi zdolnościami w jakimkolwiek kierunku kształcą się na koszt NOB. w Akademjach Sztuk Pięknych, konserwatoriach, uniwersytetach itp.

Rozumiejąc doniosłe znaczenie kina jako środka wychowawczego — kształcącego, NOB. porozumiała się z Instytutem Kinematograficznym (LUCE) w kwestji założenia w najbliższym czasie „Kinotek Balilla“ we wszystkich gminach kraju.

Wykształcenie zawodowe młodzieży uważa „Balilla“ za jedno z najważniejszych zadań wychowawczych. Założyła w ogniskach licznych komitetów prowincjonalnych szkoły zawodowe. W obecnej chwili funkcjonuje prawie 47 szkół sztuk i rzemiosł, 35 kursów przygotowawczych — zawodowych i 2 drukarnie.

W celu wzbudzenia w swych wychowankach zamiłowania do pracy na roli zostały założone staraniem NOB. oprócz rolniczych stacji doświadczalnych, również liczne szkoły rolnicze z terenami dla nauki praktycznej, które w prowincji weneckiej i w Italji Południowej funkcjonują obecnie w liczbie 205-u.

W skład prac organizacji wchodzi

nadto opieka nad przygotowaniem młodzieży do marynarki i lotnictwa. Jej staraniem powstały już we wszystkich większych portach Italji żeglarskie Centurie Balilla i Straży Przedniej.

W dziedzinie lotnictwa Balilla dokłada wszelkich usiłowań, by ubudzić w swych wychowankach zapał i inicjatywę zawodową. Wystarczy przypomnieć niezrównany wyścig lotniczy w Pavullo del Frignano (prow. modęńska), do którego stanęła około 100 awangardystów.

W szkołach przygotowawczych — lotniczych założonych przez liczne Komitety Prowincjonalne prowadzone są specjalne kursy zawodowe dla przyszłych mechaników, obserwatorów, monterów, radiotelegrafistów itp.

W roku bieżącym organizacja zamierza urzeczywistnić w głównych miastach wielu prowincji doniosły projekt domów własnych, zbudowanych już w Genui, w Tarabto, w Medjolanie, w Forli, w Padwie, w Gorycji, w Viterbo, w Karrarze, w Turynie i w kilku mniejszych środowiskach.

Powyższa charakterystyka daje ogólny obraz zasług położonych przez organizację dla Italji, a z relacji złożonych przez naczelników poszczególnych komitetów prowincjonalnych na zebraniu odbytem w Rzymie w dn. 6—7 lutego br. łatwo wywnioskować, że projekty przedłożone na rok bieżący zostaną wykonane i zagadnienia rozwiązane ku pożytkowi i chwale Italji.

Młodzież przygotowana przez organizację do życia i czynu po ukończeniu 18-go roku życia po odbyciu ceremonji „Leva Fascista“ otrzymuje świadectwo dojrzałości obywatelskiej i przechodzi do szeregów Partji i Ochotniczej Milicji Bezpieczeństwa Narodowego.

W czasie tej ceremonji, odbywającej się stale w dniu rocznicy ustanowienia Związków Walki (Fasci di comba timento) tj. 23 marca, młodzi szermierze rewolucji faszystowskiej otrzymują muszkiet z tą samą wiarą, zapałem i dumą, z jaką synowie rzymskich patrycjuszów przywdziewali po raz pierwszy togę obywatelską.

Tak przedstawia się w najogólniejszych zarysach wielka kuźnia faszyzmu, w której pod czujnym i miłującym okiem Wodza kształtuje się idealny typ przyszłego obywatela Italji, któremu powierzone będą przyszłe losy dziejowe wielkiej Idei Faszystowskiej.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

CENY POSEZONOWE —
ZNACZNIE ZNIŻONE
przez cały Lipiec i Sierpień
w FIRMIE

ANTONI UWIERA

LWÓW, UL. HALICKA L. 10.
oraz w filjach: Tarnopol, Drohobycz,
Stryl i Tarnów. 6626n

Tam gdzie wszelkie życie zamiera...

Wycieczka nad Martwe Morze. — Nie miłe obrazy. — Zabójcze działanie wo dy i powietrza. — Miejsca, gdzie niegdyś stały Sodoma i Gomora. — Kto usnie nie budzi się więcej do życia. — Niesamowite wrażenia.

(Od naszego specjaln. korespondenta).

W podróży po Azji, lipiec 1928.

Kiedy zdecydowałem się wyjechać z Jeruzolimy na małą wycieczkę nad Martwe Morze, wystąpił przedemnie mój przewodnik, Arab, i rzekł:

— Sidhi! Nie jedź tam... Martwe morze jest morzem okropności. Pannie tam tropikalne gorąco, każdego podróżnika ogarnia tam śmiertelne znużenie. A kto podda się znużeniu i usnie, ten już więcej ze snu tego nie powstanie...

Ostrzeżenia te brzmiały wprawdzie groźnie, nie mniej jednak od dawna już paliła mnie gorączka poznania tych wód, które ludzkość nazwała „morzem martwym” (bachr lut — w narzeczu miejscowym). Chciałem zwiedzić te okolice, gdzie niegdyś — wedle zapodań biblijnych — stać miały: Sodoma i Gomora, zniszczone i zatopione na rozkaz Pana... Przewodnik przestrzegał ciągle, lecz ciekawość zwyciężyła i nad ranem ruszyliśmy w drogę!

Im bardziej oddalaliśmy się od miejsc świętych Jeruzolimy, a zbliżaliśmy się w stronę Martwego morza, natrafialiśmy na kotłiny i wawozy, pozbawione prawie że zupełnie roślinności. Był to naprawdę przejmujący widok martwych okolic! Zjeżdżaliśmy coraz głębiej, posuwaliśmy się coraz niżej, aż wreszcie przed oczyma naszymi stanęła duża przestrzeń wód, ciągnąca się na obszarze 76 kilometrów, a szeroka na około 12 kilometrów. Morze Martwe! Istotnie martwe... Ani śladu ruchu, tak jakby było bez życia... Dookoła przestrzeni wodnej ciągnie się od wschodu i zachodu pasmo górskie, najeżone licznymi, igłami stymy szczytami i szeregiem przepaśtnych kotlin. Tu i ówdzie znaczą się na górach zrzadka jakaś karłowata roślinność, jest jej jednak tak mało, wygląda tak anemicznie, że całość czyni wrażenie jakiegoś bezgranicznego, dzikiego pustkowia...

Uczni, którzy badali wody Morza Martwego stwierdzili, że wody te zawierają 25 procent soli. Sól ta jest tak silna, że niepodobna wody tej skosztować. Ramię zaś człowieka, zanurzone w wodzie, pokrywa się natychmiast silną czerwienią i przez długi czas potem silnie boli. Skutkiem tego zabójczego działania soli niema oczywiście w morzu żadnych ryb ani nawet skorupiaków. I stąd głównie pochodzi nazwa: Morza martwego... Również i przejazd okrętów i łódek jest znacznie utrudniony, ponieważ sól wyżera zarówno drzewo, jak i metalowe okrycie każdego pojazdu morskiego. Toteż

jedynie w czasie wojny odbywała się tu z konieczności komunikacja okrętowa. Natychmiast jednak po zakończeniu wojny komunikacja ustała!

Oprócz zabójczego działania wody, nie mniej lepsze jest tu i powietrze. Gorąco jest tu niezmiernie silne, cienia zaś niema prawie nigdzie. Toteż każdego podróżnika ogarnia rychłe zmęczenie i senność. A kto podda się zmęczeniu i usnie, ten istotnie wskutek zabójczego działania powietrza i gorąca więcej nie powstanie.

Pustka, martwość, groza przejmująca,

ca, zabójcza cisza! Morze martwe! Słuszna, doprawdy słuszna nazwa!... Zbyt długo przebywać tu nie wolno! Na nieprzywykłego działa powietrze tak przykro, że po krótkim pobycie występują już oznaki chorobowe. Ciekawe, lecz smutne, jak gdyby istotnie przekleństwem Pana dotknięte okolic...

— Odjeżdżamy stąd czempredzej! — rzuciłem hasło. Niesamowite wrażenie tych martwych okolic pozostanie mi jednak długo w pamięci!

Dr. Tadeusz Wagner.

Fale głosowe jako środek ratowniczy.

Poprzez fale zatoki portowej mknął statek osobowy, zaczynając swój zwykły kurs; mgła dookoła tak gęsta, że na kilkadziesiąt metrów niczego nie dojrzy. Jedną część obsługi przy sterze obserwuje małe aparaty w ciemnej osłonie, podczas gdy druga część usiłuje przy pomocy reflektora przebić mglistą zasłonę.

Wtem na jednym z aparatów, na jego tarczy wirującej błysnęło światło jasnoczerwone, a za ułamek sekundy też na drugim; wskazówka pomiędzy przyrządami po wachnięciu ustaliła się wskazując na podziałkę pewną odległość. Sternik w odpowiedzi na to zmienił natychmiast kurs jazdy, a w chwilę potem przemknął obok statku drugi potężny parowiec pospieszny, ginąc zaraz w obłokach mgły. Gdyby statek nie zmienił swego kursu, byłby rozdarty przez przejeżdżającego olbrzyma. Ocalenie swe zawdzięczał wspomnianym małym przyrządom, stanowiącym tak zw. akustyczny kompas, który pracuje automatycznie, podając kierunek i odległość niebezpiecznej dla jazdy zapory.

Kompas akustyczny składa się w zasadzie z odbiornika głosnikowego w postaci półkuli, umocowanej na wirującej osi, z której prowadzi przenośnika mechaniczna lub elektryczna do przyrządu wskazującego. Ten ostatni wiruje z tą samą chyżością co odbiornik, jest zaś niczem innym, jak lampa neonowa, która świeci pod wpływem impulsu prądu elektrycznego. Zadaniem odbiornika jest przekształcenie przyjmowanych fal głosowych na elektryczne, przyczem dla większej czułości stosuje się wzmacniacz. Fale elektryczne skierowuje się następnie do aparatu wskazującego, gdzie wywołują światło.

Jeśli przyjmujemy, że jakiś głos np.

gwizd syreny rozchodzi się z innego skretu, to odbiornik, wirując, przyjdzie w takie położenie, w którym najsiłniej odbiera dany sygnał głosowy. W tymże momencie błyska światło w lampie aparatu wskazującego, a zarazem z położenia światła może obserwator ustalić kierunek, skąd głos przychodzi, bo odbiornik i aparat, wskazujący mają zgodny ruch obrotowy. Jak z praktyki wynika kompas akustyczny okazał się pierwszorzędnym środkiem do kierowania statkiem, przy władach nocnych, czy w mgłę, do trudnych pod względem żeglugi portów. W portach takich powstawiano w odpowiednich punktach wieże sygnałowe o rozmaitych tonach, i zastosowano odbiorniki głosnikowe specjalnie czułe te tony, ale tak, żeby ich czułość na ton syreny okrętowej nie przy tem nie ucieleśniała.

Jest rzeczą znamioną, że odbiorniki te przejmują doskonale wysokie tony, których już ucho ludzkie nie może uchwycić. To umożliwiło wydawanie przez wieże sygnałowe stałych sygnałów o częstotliwości 15.000 na sekundę, bez jakiegokolwiek uszczerbku dla innych słyszalnych sygnałów.

Kompas akustyczny poza kierunkiem podaje też odległość, skąd głos przychodzi. Potrzeba tylko zastosować dwa odbiorniki, zazwyczaj na dwu krańcach mostka kapitańskiego, zmontowane, a ich wzajemne wskazania wystarczają do określenia odległości przychodzącego głosu.

Pod wieloma względami kompas akustyczny da się porównać z urządzeniem radiotelegraficznym przy kierowaniu samolotem. Oba aparaty można kombinować przez co umożliwia się lądowanie na tych lotniskach, które z powodu ustawicznie panującej mgły, jak n. p. w okolicach St. Fran-

cisco, przedstawiają znaczne trudności i bywają zazwyczaj przez samoloty omijane. B.

MAŁY FELJETON.

Jeszcze o naszym morzu

Otóż przedewszystkiem nasze morze jest małe. Mówię tu o naszym morzu wewnętrznym, stanowiącym, jak wiadomo, właściwie część zatoki Gdańskiej między lądem stałym a półwyspem Helskim. Jest ono tak małe, że w pogodny dzień bystrooki rybak widzi gołęb okiem z jednego brzegu, co się dzieje na drugim. Dlatego zowie się też Małym Morzem — rybacy mówią „Molmierz”. Ale małe czy duże — jest to „Mare Nostrum”, prawdziwie nasze, bo na jego brzegach rozbrzmiewa tylko polska mowa i tylko polska ludność tam mieszka.

Nasze Bałtyckie wybrzeże liczy co 30 km. Bardzo mało. W dodatku my właściwie mało co z tego wybrzeża korzystamy — poza lotnictwem. Nie mamy na tem wybrzeżu ani jednego portu, nie, prócz pięknej i bardzo ważnej latarni morskiej w Rozewiu.

Otóż — cechą charakterystyczną tych mórz jest, że one nie mają ani przypływu, ani odpływu.

To znaczy — nie mają istotnego życia morza, tego ruchu, który czyni morze żywym i wesołym, kołysania się wód, ułatwiającego łodziom wypłynięcie i powrót. Wyjąwszy burzę, wody nasze ledwie się ruszają. Nie mają potężnego rytmu innych mórz, nie mają szerokiego, epickiego brzmienia.

Druga rzecz — niemniej ważna a może jeszcze ważniejsza:

Zasolenie tych wód jest bardzo słabe. Małe Morze w górnej swej części, w zatoce, czyli, jak rybacy mówią, „we wiku”, jest słodkowodne i także ma ryby, w dolnej części jest za ledwie słonawe, tak samo jak słonawy jest Bałtyk. Prócz tego w wodach tych znajduje się siarkowodór, od którego każde żywe stworzenie ucieka. Jeśli dodamy, że Małe Morze jest bardzo ubogie w pożywkę, czyli plankton, owe łaki podwodne, w których ryby żyją i pasą się, będziemy mieli obraz właściwie wielce smutny.

Morze jest nie tylko dla letników i peizażystów, ono musi mieć przede wszystkim znaczenie praktyczne. Ma być nie tylko drogą dla statków — choć to rzecz bardzo ważna i doniosła — powinno być prócz tego — iż tak rzekne — „jadalne”.

Otóż to. Nasze morze nietatwo da się ugryźć. Turkusowe i roześmiane słonecznie w lecie, jest w istocie dzikie, kapryśne, burzliwe, złe, zazdrośne i skape. Nie da nic, czego mu się ciężką pracą w boju nie wydrze.

Jerzy Bandrowski.

NOELLE ROGER.

Ten, który widzi.

Autoryzowany przekład z francuskiego Zofii Skolimowskiej.

(Ciąg dalszy).

Czyż my, ludzie, nie czynimy tego samego? Czy nie rzucamy naszych okręciaków na bystre wody, nie patrzymy jak tona, nie rozpoczynamy na nowo?... Poco ten trud? Nowa teoria, zmazę wkrótce tę, którą wygłosiliśmy, której poświęcimy życie... I po co?...

Stoję z głową spuszczoną i nagle, przez błędne koło zadumy, pochwyćmy wyobraźnią głos mego przyjaciela, krzepiący mnie w chwili słabości: „Nie masz rzeczy beużytecznych, nie możemy znać tajemnych oddźwięków naszych myśli, oraz ich rozmiarów...”

Wówczas, zabieram się do powrotu na ulicę Vaugirard, przyspieszając kroku, jakby mnie oczekiwano.

— Pan wrócił wcześniej dzisiaj, zawołała stara Franciszka, nadbiegłszy na me spotkanie. Wita mnie surowy ład mego gabinetu. Na stole statua bożka Janusa o podwójnym obliczu, którą

mnie obdarował Clarence, rzuca na mnie zagadkowe spojrzenie. Dalej, trzeba zakończyć rozpoczęte zdanie. Otwieram drzwi przyległego laboratorium i badam w słoiach zbiór żabek, poddawanych periodycznie elektrycznemu prądowi.

Wtedy, zawezwał mnie telefon.

— Halo!

I głos przeczuwany zabrzmiał jak dobra nowina.

— Halo! to ty, old brother. Zły jestem, że nie stawiłem się w słowie. Zaczekaj na mnie. Przyjdę za pięć minut.

Miło jest uragać samemu sobie.

Pięć minut. Nie dłużej. Wchodzi. Jego piękne, ugodzone oblicze, dźwięga piętno radości, jak gałąź kwiecista. Radość jest naturalnym wyrazem tej twarzy. Usta modelowane do uśmiechu. Spoglądam gorączkę czarnych oczu, tych oczu, które nigdy nie przestają zadziwiać, tak zdają się należeć do innej twarzy.

— Cóż dzieje się z tobą, Dunkanie?

Przypuszczałem przez chwilę, że może Andree Obrewska, którą miłuję serdecznie i nieśmiało uczuciem, przystała wreszcie na rozwód i obiecała mi swą rękę. Rozłożył dziennik angielski, wskazując palcem ustęp podkreślony niebieskim ołówkiem.

— Czytaj! czytaj!

Zdumiony, odczytałem.

Interview chińskiego szewca w Gast End... Dziennik upada na dywan.

— Cóż to za historia! I to dlatego nie dotrzymałeś mi towarzystwa przy obiedzie?

— Czytaj!

„Pewien dziennikarz przeprowadza ankietę na ulicach azjatyckich londyńskiego East-Endu. Wypytuje szewca, który zamieszkał w Londynie, aby połączyć się z córką poślubioną Angliki...”

— Cóż znowu, Dunkanie! To żart! Jakież to może mieć zwiątek...

— Czytaj dalej.

„Dzisiaj jestem biedakiem, oświadczył szewc chiński. Wielka podróż... Moja córka, której maż ciągle strajkuje... dzieci, które trzeba wyżywić... Leczą tam, zarabiają ładne pieniądze... Znalazłem sposób sprzedawania czarnych pantofli taniej niż inni. A więc, wszyscy kupowali u mnie... Nie mogłem ich naścierać.”

„Dlaczego mógł sprzedawać taniej? Jaki był ten sposób? Reporter otrzymał wreszcie następującą odpowiedź:

„Teraz, skoro jestem tak daleko od Chin i nie myślę powrócić tam nigdy, mogę panu wyjawiać.”

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

21

Lipca

1928

Sobota

Daniela

Intro: Marji Magdal.

Wschód słońca 4:01

Zachód 19:31

TEATR WIELKI

Sobota, 21 bm. „Żydówka”, występ I. Dygasa.
Niedziela, 22 bm. „Halca”, występ I. Dygasa.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, niedziela, poniedziałek Qui Pro Quo.

KINOTEATRY.

Apollo: „Mał bez ślubu” i „Córka szalana”.
Casino: „Richard Talmadge Król szpady”.
Chimera: „Fedora” dramat.
Lew: „Co może kobieta”.
Palace: „Autem po szczęście”. „Eddi & Theo”.

==○==

— Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. W Pałacu Sztuki Salon Wiosenny, w lokalu przy ul. Dzieduszyckich 1 O. Hahn, H. Streng i sztuka prymitywów.

==○==

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za lipiec.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

==○==

— Ignacy Dygas, znakomity tenor opery warszawskiej, wystąpi dziś w świetnej swojej kreacji Eleazara w „Żydówce”. Tytułową partię Racheli kreuje świetna jej przedstawicielka p. Platówna. Postać Kardynała odtworzy reżyser Tarnawski, Eudoksję p. Okońska, a Księża p. Szymonowicz. Przy pulpicie kapelmistrz dyr. Lehrer. Ignacy Dygas wystąpi po raz drugi w niedzielę, w partii Jontka w „Halce”.

— Qui Pro Quo. Dziś w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącym powodzeniem pełna humoru rewia „Typki z Qui Pro Quo” z udziałem całego zespołu.

==○==

— Dodatkowe kontyngenty przywózowe dla Francji. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie zawiadamia, że ustalony został szereg dodatkowych kontyngentów na towary francuskie. Szczegółowy wykaz tych kontyngentów jest do przegladnięcia w Izbie przemysłowo-handlowej. Z powodu możliwości szybkiego wyczerpania kontyngentów powyższych, odnośne podania wnosić należy bezwzględnie.

— Zarząd Związku Samopomocy Bezrobotnych Pracowników Umysłowych zawiadamia niniejszym swych członków, że lokal Związku przeniesiony został na ulicę Grodecką 2b (Dom Katolicki, II. p., wejście od strony koszar) dokąd w sprawach Związku w godzinach od 10 do 2 zgłaszać się należy.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Krakowski: Roman Jezionowski z Warszawy, Władysław Gruszka z Lucka, Leon Loewe z Copenhawu, dr. Ignacy Ziarnicki z Tyoczyna, Franciszek Hockiewicz z Ameryki, Bronisław Czarniecki z Warszawy, Adam i Teofila Twardowsky z Krakowa, Tadeusz Mui z Brodów, Kazimierz Bukraba z Brzeżca n/B., Tadeusz Kudelski, Kazimierz Janowski, Stefan Segers — z Warszawy.

==○==

— Kolonie wakacyjne. Komitet Opieki nad zdr. młodzieży skół średnich przy TNSW. ma wolne miejsca dla chłopców w Koropcu nad Dniestrem. Opłata za miesiąc sierpień wynosi 70 zł. (bez kosztów podróży).

Zgłoszenia przyjmuje Komitet (ul. Łyczakowska 1. 5 p. I.) od godz. 6—8 wieczorem do 25 lipca.

Młodzież legitymuje się świadectwem za II. półrocze.

— Kto może otrzymać zaliczki na uposażenie. Nawiązując do okólnika z dnia 22 maja br., ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że bezprocentowe zaliczki na uposażenie udzielane być mogą funkcjonariuszom państwowym, mianowanym do odwołania (pro wizorycznie), lecz nie praktykantom,

Związek Polskich Tow. Naukowych we Lwowie.

Dnia 2 lipca 1928 odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Delegatów Towarzystw i Instytucji Naukowych, należących do Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie.

Prezes Związku inż. St. Rybicki zdał sprawę z działalności w r. 1927. Związek utrzymywał kontakt z Międzynarodową Komisją Współpracy Intelktualnej Ligi Narodów, komunikował zreszonym Towarzystwom kwestionariusze, otrzymywane od Komisji i zbierał materiały, dostarczone przez Towarzystwa. Związek pośredniczył w zbieraniu dat o zrzeszonych Towarzystwach dla publikacji krajowych i zagranicznych, mających na celu przedstawienie rozwoju i wyników pracy towarzystw naukowych.

Związek brał udział w pracach Komitetów krajowych i zagranicznych, dla uczenia młodych nauki, poetów itd., uczestniczył przez delegatów w obchodach np. 100-letniego jubileuszu założenia Zakładu nar. im. Ossolińskich, odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy itd. i witał adresami wybitne osobistości świata naukowego i literackiego zagranicy, przybywające do Lwowa, jak np. Chestertona.

Przewodniczący zdał następnie sprawę z kroków podjętych przez Związek w celu zorganizowania Związków Towarzystw Naukowych, podobnych do lwowskiego, we wszystkich miastach uniwersyteckich Polski. Szereg wybitnych profesorów został zaproszony do podjęcia inicjatywy w tym kierunku i stworzenia poszczególnych Związków, któreby się następnie zwały we wspólny Związek Związków, obejmujący wszystkie towarzystwa i instytucje naukowe całej Polski. Taka organizacja przedstawiałaby poważne korzyści dla polskiego świata naukowego, gdyż umożliwiałaby wydawanie rocznych sprawozdań, dających obraz całokształtu ruchu naukowego i kulturalnego Polski, przeznaczonych dla kół uczonych zagranicą i stworzyłaby podstawę ścisłej współpracy między wszystkimi towarzystwami i instytucjami całej Polski, koordynowanie ich wysiłków i udzielanie sobie wzajemnej pomocy.

Jakkolwiek zaproszeni przez Zwią-

zek PP. Profesorowie oświadczyli zasadniczą zgodę podjęcia się tego zadania, to jednak zamierzenia Związku nie przybrały dotychczas realnych kształtów i sprawa tworzenia dalszych Związków będzie wymagała jeszcze wielu wysiłków i wiele wytrwałości Zarządu.

Prof. dr. Roman Longchamps postawił imieniem komisji rewizyjnej wniosek na udzielenie absolutorium Zarządowi, który został uchwalony.

Liczba towarzystw i organizacji, należących do Związku wynosi 34 organizacji.

Ustalając program działalności Związku na przyszłość omówiono obszernie sprawę wydania zbiorowego dzieła, mającego na celu wykazanie praw Polski do Wschodniej Małopolski. Komisja wybrała swego czasu w celu przygotowania tego wydawnictwa na wzięcia rokowania z wybitnymi znawcami dziedzin, które mają być omówione w tym dziele (geografia, antropologia, etnografia, kultura i sztuka, stosunki gospodarcze itd.).

Uznano za wskazane, aby Komisja weszła w porozumienie z województwem lwowskim, które powołało do życia Komitet dla badania stosunków Wschodniej Małopolski dla ustalenia własności regionalnych i z ministerstwem spraw zagranicznych, które po piera tego rodzaju naukowe monografie, przedstawiające rzeczowe i naukowo stwierdzone dowody przynależności poszczególnych ziem do Rzeczypospolitej, prócz tego postanowiono zbierać fundusze na pokrycie kosztów publikacji.

Następnie przystąpiono do wybrów Zarządu na rok 1928—29. Skład Zarządu, został niezmieniony i Walne Zgromadzenie wybrało ponownie na prezesa inż. Stanisława Rybickiego, I. wiceprezesa prof. dra Kaz. Twardowskiego, II. wiceprezesa prof. dra Jana Hirschlera, sekretarza prof. dra Wit. Nowickiego, redaktora prof. dra Z. Czernego, skarbnika J. Chołodeckiego. Członków Wydziału: prof. dra W. Bruchnańskiego, prof. Konst. Chylińskiego, dyr. Rud. Kotulę. Członków komisji rewizyjnej: prof. dra Marcina Ernsta, prof. Adama Fischera, prof. dra Romana Longchamps de Berier.

Znowu agitacja komunistyczna w Nowym Sączu. Onegdajszej nocy komuniści w Nowym Sączu rozlepili na murach domów odezwy komunistyczne o treści antypaństwowej. Wypadki tego rodzaju agitacji komunistycznej zaczynają się ostatnio w Nowym Sączu coraz częściej powtarzać. Sprawców jeszcze na razie nie ujęto.

==○==

— Obfite żniwo szoferskich harców. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Kuczmę Jana przejechanego przez auto. — Ilka Łyszczyńska 59-letniego gospodarza ze Staryn, autobus Lwów-Lubień W. przejechał tak fatalnie, iż ma ranę 12 cm. długości, ponadto połamał mu kilka żeber, i spowodował silny krwotok wewnętrzny. — Również Misków Wiktor lat 34 został potrącony przez auto.

— I we Lwowie afery poborowa. W związku z odbytym poborem rocznika 1907 r. donosiliśmy o wykryciu afery poborowej na terenie DOK. X. (Przemysł). Onegdaj i we Lwowie dokonano szeregu aresztowań w związku z nieprawidłowym uwalnianiem od służby wojskowej poborowych. Żandarmeria wojskowa prowadziła już od dłuższego czasu w tej sprawie dochodzenia wspólnie z Policją. Po zebraniu należytego materiału dowodowego dokonano onegdaj szeregu aresztowań; aresztowano 3 lekarzy wojskowych i kilka osób cywilnych, które pośredniczyły w zakazanym procederze zwalniania zdrowych ludzi od służby wojskowej.

Sprawa przybiera charakter wielkiej afery.

— Aresztowanie awanturników. Jan Łoszkowicz, inwalida i koryntjanka Stanisława Górnik, za wywołanie awantury i pobicie Bronisława Hülnera zostali wczoraj aresztowani.

— Ci, którym się wczoraj powinęła noga. Zygmunt Holwier, lat 35 wyznania mojżeszowego, właściciel sklepu spożywczego — ukradł na szkodę firmy Maks Stachel, większą ilość cukru i za ten niebardzo z solidarnością „honorek kupiecki” liczący postępek powędrował do aresztu.

— Za kradzież garderoby na szkodę Marii Tycink, aresztowano wczoraj siedmiu weterana kunsztu złodziejskiego, 66-letniego Łasia Jana.

— Znaczna kradzież mieszkaniowa. Do mieszkania Güttla Scij, przy ul. Łyczakowskiej 22 dostali się po otwarciu drzwi wytrychem nieznani sprawcy i skradli z niezamkniętej szafy 800 zł. gotówka i 600 dol. am.

— Pożar w odlewni miedzi. W odlewni miedzi i cynku przy ul. Piaskowej 11 wybuchł wczoraj z nieznanej przyczyny pożar, który dzięki rychłemu przybyciu straży pożarnej został rychło zlokalizowany.

==○==

□ ZE SKOLSZCZYŹNY. Stan dróg jest u nas fatalny. Oba gościnie ze Skolego do granicy czesko-słowackiej do Klimca i do Ławocznego, domagają się natychmiastowej naprawy. Wszak to dwa główne trakty turystyczne — zwłaszcza do Ławocznego, gdzie po drodze mamy lotniska jak Zełemianka, Hrebenów, Tuchla, Rożanka, Sławsko, — a więc droga, prowadząca przez najpiękniejsze okolice naszych Bieszczad. A taka to łatwa sprawa; wystarczyłoby tylko walec puścić tą drogą, by rozsypany szuter cokolwiek uścił. Fatalnie przedstawia się droga z Tuchli do Smorza. Przeszła ona już do historii, budują ją już kilka lat (8 km.), ale ona już zjadła dyjet rozmaitych panów kontrolorów, ile tam komisji było — lepiej o tem nie pisać.

Z dzitrzawą trafiką dzieje się u nas dziwy. Otóż w Smorzu ma już trafikę żyd. O drugą podał się tutejszy kupiec, Polak, człowiek wprowadził młody lecz już dla rozwoju Smorze zasłużony, zrzucony zupełnie podczas wojny ukraińskiej i światowej; a więc człowiek, którego każe popierać ókólnik ministra skarbu. W Samborze wyższe władze skarbowe przyrzekły trafikę oddać temu Polakowi. Lecz funkcjo nariusz kontroli skarbowej ze Skolego orzekł, że już jedna trafika żydowska jest w Smorzu i to w odległości 50 kr. od sklepu petenta Polaka i w rezultacie druga trafikę dostała, żydówka Lówowa. To się nazywa popierać swego.

Stan rybołówstwa w Skolszczyźnie jest bardzo dobry dzięki troskliwym zabiegom właścicieli dóbr skolskich p. Groedlów. Zarząd dóbr skolskich zbudował dwie wylegarnie pstrągów: w Hrebenowie i w Hucie Korostowskiej, które dają rocznie 150.000 sztuk narybku pstraga. Dla odmiany sprowadzono okry pstraga kalifornijskiego. Narybek wypuszczany bywa do rzek Opór i Orawa. Osobna straż pilnuje tych rzek Wylegarniami skolskimi powinno się zainteresować nasze władze i instytucje rybackie.

□ Wiceminister spraw wojsk. gen. Konarzewski przyjeżdża do Zakopanego. Oddział Sanatorium Wojskowego, który znajduje się obecnie w Sanatorium Czerwonego Krzyża zostanie z dniem 1 września br. przeniesiony do zakupionego przez wojskowość sanatorium Dłuskich. W związku z tem w dniach najbliższych przyjedzie do Zakopanego wiceminister spraw wojsk. gen. Konarzewski i szef sanitarny min. spraw wojsk. gen. Rouppert, którzy mają zbadać używalność sanatorium Dłuskich.

==○==

„Heroje” z ukraińskiej organizacji wojskowej przed sądem doraźnym.

Drugi dzień rozprawy.

„Polityczna — 5 brygada”.

Drugi dzień rozprawy ścigał znów do sali sądowej dużo publiczności. Ława dziennikarzy pełna; licznie reprezentowane są pisma ruskie. W sali sądowej i korytarzach wielu policjantów. Funkcjonariusze policji skrupulatnie legitymują wchodzących i sprawdzają bilety wejścia.

Kompetentny, czy nie?

Na wstępie składa obrońca mec. Głuszkiewicz wniosek o uznanie się trybunału doraźnego niekompetentnym dla sądenia oskarżonych. Poparty przez mec. Starosolskiego i Hankiewicza, motywuje swój wniosek następująco: Powołując się na świadectwo władz miejskich, a w szczególności pp. Józefa Neumanna, Obirka, Stahla i dyr. Reinlendera, twierdzi, że wejście w życie ustawy o sądach doraźnych w Małopolsce nie ogłoszono w myśl prawa, że nie ogłoszono tego „przy dźwiękach trab i bebnów”.

Drugim motywem, według obrońców, jest spóźnienie się przez prokuratora z dochodzeniami. Skoro dowiedział się o napadzie dnia 4 bm. rano, miał je, według obrońców, ukończyć po 14 dniach tj. 17 bm., a nie 18. Dalej opóźnione było zwołanie sądu doraźnego: nastąpić powinno było, według obrońców, nie 19 bm., lecz natychmiast po ukończeniu dochodzeń śledczych.

Mec. Starosolski popierając ten sam wniosek dorzuca jeszcze inne motywy: Oto, jego zdaniem, jest dla wszystkich jasne, że oskarżeni należeli do Ukr. Org. Wojsk., tajnej organizacji, która dąży do oderwania od Polski części kraju, na rzecz samodzielnicy Ukrainy.

Równie jasno wynika z zeznań oskarżonych, że napad rabunkowy na pocztę był ściśle związany z ideologią partii, że rozkaz wykonania napadu wyszedł właśnie z tej partii, że zatem czyny oskarżonych można kwalifikować tylko, jako zbrodnie zdrady głównej, a nie jako zbrodnie rabunku. Rabunek według tej tezy obrońcy był tylko czymś pochodnem, wynikającym z istotnej zbrodni zdrady głównej tj. przy należności do wywrotowej organizacji.

Metoda obrońców.

Teraz zarysował się już jasno plan obrony oskarżonych przynajmniej na pierwszy etap sprawy. Jasne stało się, dlaczego oskarżeni tak skwapliwie przyznali się do winy, do przynależności partyjnej, do posiadania rewolwerów. Obrona chciała zyskać motywy dla swego wniosku: sąd doraźny jest niekompetentny, bo oskarżeni winni są przedewszystkiem zdrady głównej, a to podlega sądowi doraźnemu tylko w czasie ogłoszonego przez Radę ministrów stanu wyjątkowego.

Obrońcy w dalszym ciągu w sposób obszerny i skomplikowany cytowali z dzieł prawniczych i kodeksów uzasadniając wniosek. Mówią o „konkurencji idealnej”, jako splocie dwu różnych zamiarów zbrodniczych, urzeczywistnionych w jednym czynie itd.

„Choć zewnętrznie był napad rabunkowy — mówił mec. Starosolski — to jednak cel (ideologia partii) zmienił kwalifikację czynu, a ten (paragraf 58) nie podlega sądowi doraźnemu”.

Sprzeciw prokuratora.

Prok. Sywulak sprzeciwia się wnioskowi obrony. Na prawidłowe ogłoszenie sądów doraźnych we Lwowie są urzędowe dowody. Odrzucając dalsze motywy, zaznacza, że twierdzenie obrony, że napad rabunkowy był nakazany „z góry”, od władz tajnej organizacji jest na razie tylko niczym niepopartym zeznaniem oskarżonych.

Mec. Hankiewicz usiłuje dowodzić, że mimo wszystko ma się do czynienia z polityczną zbrodnią, że władze od pierwszej chwili tak napad na pocztę przy ul. Głębokiej zkwifikowały. Powołuje się na znajdujące się w aktach fotografie policyjne oskarżonych, które na odwrocie pod nazwiskiem noszą napisy: „Polityczna — 5 brygada”. To ma być najsilniejszy zdaniem obrońcy argument, że oskarżeni należeli do Ukr. Org. Wojsk.

Trybunał udał się około godz. 11 na naradę nad wnioskiem obrony.

Trybunał uznał się kompetentnym.

Po przerwie przewodniczący odczytuje uchwałę, wniosek obrony odrzucono. Dalsze uzasadnienie obala wszystkie motywy adwokatów. Na ostatni jest też odpowiedź:

Ukr. organizacja wojskowa jest partią wywrotową i antypaństwową, ale głównym zadaniem jej członków nie jest rabowanie kas państwowych. Nie może być zatem mowy o łączeniu zbrodni rabunku ze zdradą główną.

Napadnięta, która panuje wola i spokojem nad napastnikami.

Najciekawszym momentem rozprawy są zeznania p. Michaliny Tustanowskiej, kierowniczkii urzędu pocztowego nr. XIII z ul. Głębokiej. Świadek po złożeniu przysięgi zeznaje, że od r. 1924 jest na kierowniczym stanowisku a od 17 lat pełni funkcje w tym samym urzędzie.

Dnia 3 lipca znajdowały się w biurze przy ul. Głębokiej 4 urzędniczki i woźny Czerwiński. Z p. Tustanowską znajdowały się w drugim z kolei pokoju biurowym oficjał Dobrostańska i p. Kowalczykówna.

P. Tustanowska liczyła pieniądze, czeki i przekazy; przygotowywała 49.400 zł. (tyle znajdowało się wogóle gotówki w urzędzie) do odwiezienia na pocztę główną, jak to się robiło codziennie pod wieczór przed zamknięciem biura. W lokalu poczty był również p. Leopold Weinstock, inkasent lwowskiej firmy bławatnej, który przyszedł odebrać 25-złotową ratę od urzędniczek. W pierwszym pokoju biurowym była urzędniczka Lubieniecka z podurzędnikiem Czerwińskim.

Około godziny szóstej popołudniu zabierano się właśnie do zamykania biura. Ruch w kasie urzędu w ciągu dnia znaczny, choćby dlatego, że było po pierwszym miesiącu lipca.

Pięć minut po szóstej zjawił się przy kasie jakiś osobnik, chcąc koniecznie nadać jeszcze pieniądze; tłumaczył swoje spóźnienie tem, że stracił czas przy nadawaniu paczki. Nie chciano go jednak załatwić.

Naraz z pierwszego pokoju wpadł ktoś z wyciągniętym rewolwerem do pokoju, w którym pracowała p. Tustanowska z dwoma urzędniczkami. Przebiegając trzykrotnie wołał: „Oddać pieniądze!” P. Tustanowska nie chciała dopuścić do zrabowania pieniędzy skarbowych i zasłoniła sobą szufiadę, gdzie leżały. Wówczas napastnik przyłożył jej rewolwer do piersi. Wpadł drugi napastnik w masce i przyłożył jej rewolwer do skroni. Obaj teraz wołali: „Oddaj pieniądze!” P. Tustanowska opamiętując się ogromnym wysiłkiem zawołała kilkakrotnie: „Ratunku!”. To wystarczyło, aby spłoszyć napastników; uciekli zaraz pospiesznie.

Urzędniczka Dobrostańska tymczasem zasłaniała się krzesłem i krzyczała o pomoc. P. Kowalczykówna natomiast tak się przestraszyła, że zawoławszy w chwili wtargnięcia pierwszego osobnika: „Pani kierowniczo

— waraj!” usunęła się zemdlna pod własne biurko.

Według zeznań p. Tustanowskiej inkasent Leopold Weinstock, jedyny mężczyzna wśród napadniętych, odrązu schował się za szafę. Dopiero upewniwszy się, że napastnicy uciekli wylazł z kryjówki, śmiało już wybił szybę i tem śmielej wołał o ratunek i policję.

Wreszcie zeznania świadka odpowiadającego inteligentnie i zwracającego uwagę na szczegóły, dotyczącej jej wrażeni i wspomnień, które mogą mieć decydujące dla oskarżonych znaczenie.

P. Tustanowska stwierdza, że nikt z napastników nie sięgnął po pieniądze, nikt nie kierował się ku kasie, czy szufiadzie, gdzie się znajdowały. Ani jeden, ani drugi napastnik (dwu ich bowiem było według p. Tustanowskiej) nie starał się jej odrącić. Napastnicy nie robili wrażenia fachowych bandytów, zawodowi przecież mogli przemocy fizycznej użyć. Zdaje się jej, że napastnicy nie umieli się wziąć do zamierzonego, zbrodniczego dzieła.

Na pytanie obrońców odpowiada świadek, że panowała nad sobą i że ma wrażenie, że napastnicy bali się więcej, niż ona sama.

„Ja byłam silniejsza i pokonałam wola i oczyma tego, który mi przykładał rewolwer do skroni”.

Konfrontacja z oskarżonymi i zmienione kołnierze.

Świadek wskazuje wreszcie na... Sztokale, szofera, jako napastnika, który pierwszy wpadł do jej pokoju. Osk. Myrosz miał być drugim. Przy bliższym przyjrzeniu się wszystkim oskarżonym zmienia p. Tustanowska swoje zeznanie. Nie Sztokale, lecz Skicki był pierwszym napastnikiem.

Co się działo równocześnie w pierwszym pokoju biurowym wie świadek z opowiadań; wie, że zabrano tam 19 zł. 20 gr. w bilonie, choć urzędniczka z pierwszego pokoju miała do swej dyspozycji około 500 zł.

Na wniosek adw. Wałaszyzna opuszcza świadek salę rozpraw na chwile. Powraca dopiero wtedy, gdy oskarżeni podnieśli kołnierze u marynarek i zmienili miejsca. Obrońca liczył widocznie na to, że świadek nie wskaże teraz na Skickiego, jako na pierwszego napastnika. Podniesienie kołnierzy u marynarek miało na celu odebranie świadkowi orientacji w stosunku do Skickiego, który zwracał uwagę dużym kołnierzem koszuły wyrzuconym na zewnątrz. Świadek jednak i tym razem wskazuje na Skickiego stanowczo i bez wahania.

Zeznania p. Kazimierzy Dobrostańskiej.

Oficjał Dobrostańska opisuje napad zgodnie z p. Tustanowską. Potwierdza, że w drugim pokoju było tylko 2 napastników. O Weinstocku mówi, że kręcił się koło szafy w czasie napadu, a wybił szybę i podniósł krzyk dopiero wtedy, gdy napastników już nie było.

Próba męskiej odwagi p. Weinstocka.

Świadek Leopold Weinstock, inkasent firmy bławatnej, mołeszowego wyznania, przyszedł dnia 3 lipca do urzędu po odbiór raty 25-złotowej od urzędniczek. Wszedł, jak zawsze „urzędowym wejściem”. W krytycznym momencie wpadło zdaniem Weinstocka do pokoju, nie 2 napastników, jak zgodnie zeznały urzędniczki, lecz... 4. Przystąpili do urzędniczek z okrzykami: „Dawaj pieniądze” i dobytymi rewolwerami.

„Kaźda miała — opowiada p. Weinstock — swego osobnego napastnika”. Na Weinstocka wypadł czwarty i przy

łożył mu rewolwer do piersi. O zachowaniu się p. Kowalczykówny opowiada Weinstock coś nowego. Według niego nie omdlała, lecz po prostu schowała się pod stół.

Weinstock trzymał w reku załuskane 25 zł. Oboma rekoma odchnął, jak powiada, swego napastnika, odwrócił się ku oknu, krzyczał aż do ochrypnięcia, potem zwrócił się ku pokojowi i... napastników już nie było. Nie było też 25 zł. p. Weinstocka, które dzierzył w reku.

(W tem miejscu prokurator wyjaśnia, że 25 złotych znaleziono potem w urzędzie na stole).

Z zeznań Weinstocka na uwagę zasługuje jego twierdzenie, że oprócz oskarżonych brał udział w napadzie jeszcze jeden osobnik. Ten mianowicie który mu przykładał rewolwer nie zdaje się być podobny.

Weinstock twierdzi z uporem, że napastników było 4, między nimi Myrosz. Dodaje, że gdyby trzech pozostałych siedziało na ławie oskarżonych, poznałby ich bezwzględnie.

Świadek zeznał wszystko pod przysięgą złożoną na to.

Rozprawę wczorajszą zakończyły po godz. 14 zeznania Ahaffi Russowskiej, dozorczyńi domu z ulicy Śniadeckich 1. 5, Marii Semkowicz, krawczyńi zajętej w tymże domu i jej koleżanki Ireny Steciuk.

Po tych zeznaniach odroczył przewodniczący rozprawę do godz. 9-tej dnia dzisiejszego.

Epilog afery Nowaka.

Dziesiąty dzień rozprawy.

Wczorajszy dzień rozprawy przeciwko Nowakowi zajęło przemówienie prokuratora Pechego, obrońcy dr. Zabłockiego mec. Bromberga i obrońcy Nowaka posła mec. Pierackiego.

Ten ostatni w półtoragodzinnem prawie przemówieniu starał się obalić wszystkie zarzuty stawiane swemu klientowi, rzeźnikowi Nowakowi. Wyrok w tej interesującej ogół sprawę zapadnie niewątpliwie w poniedziałek.

Kronika przemyska.

Groźny pożar w Żurawicy. W dniu wczorajszym przed południem wybuchł groźny pożar w Żurawicy. Ogień powstał skutkiem wadliwej budowy konnina w zagrodzie Józefa Lipata i w krótkim czasie przerzucił się na obok wzniesiony nowy dom, zniszczył go jak niemiennie stodołę i stajnię, poczem obiał stodołę Łukasza Wojczyłaka. Jedynie energicznej akcji ratunkowej, prowadzonej przez kompanię 38 pp., pozostającą we wsi na ćwiczeniach, oraz straż ochotniczą miejscową i straż pułku czołgów, zawdzięczać należy, iż pożar nie przybrał większych rozmiarów. Akcją ratunkową kierował naczelnik straży, Jan Majka i przod. J. Grzesik. Na miejscu pożaru zjawił się komendant powiatowy PP. nadkom. Moric.

Nowe dwa wypadki zatonięcia w Sanie. W Ujkowcach utonął w dniu wczorajszym Michał Jagielniak, 17-letni syn miejscowego gospodarza. Jagielniak zapadł na głębie, z której w niedługim czasie wydobyto jego zwłoki. Drugi wypadek zatonięcia wydarzył się w Krasieczynie, gdzie utonął podczas kąpieli Jan Misiewicz, 14-letni chłopak.

Aresztowanie fałszywego egzekutora. Policja dokonała onegdaj aresztowania Bronisława Lewkowicza, który od dłuższego czasu grasował po gminach tutejszego powiatu, a występując w charakterze egzekutora ścigał tytułem zaległych podatków rozmaite, większe i mniejsze sumy. Lewkowicza przystawiono do tutejszego sądu.

Kronika tarnopolska.

Kongres rolniczy w Tarnopolu. Dnia 11 lipca o godz. 12 odbył się w sali Rady powiatowej w Tarnopolu pierwszy powiatowy kongres rolniczy przy udziale 350 uczestników, należących do gminnych Rad gospodarczych oraz zaproszonych gości, znanych ze swej działalności na polu rolnictwa. Przewodnictwo kongresu objął wiceprezes Rady Gospodarczej p. Wiktor Czarkowski - Golejewski z Janówki. W kongresie wzięli udział pp. posłowie Jaszczelski i Kosydarski.

Upały. W ostatnich dniach upały przechodzą 35 st. C. Miasto przeważnie opustoszałe.

Ruch służbowy w województwie tarnopolskim. Pan Minister Spraw Wewnętrznych ustalił naaczelnika wydziału w VI st. sl. Ludwika Osieckiego i radcę wojewódzkiego w VI st. sl. Kazimierza Golińskiego obu w urzędzie wojewódzkim w Tarnopolu za zgodą pana Prezesa Rady Ministrów i pana Ministra Skarbu w służbie państwowej; przeniósł pozostającego w stanie nieczynnym starostę w VI st. sl. w Złoczowie Edwarda Jakubskiego z dniem 6 czerwca 1928 w stan spoczynku; zamianował urzędnika admin. I. kat. w VII st. sl. i kierownika starostwa w Skalacie Roberta Kulpińskiego starostą powiatowym w VII st. sl. w Skalacie. Pan Minister Rolnictwa zamianował powiatowego lekarza weterynaryjnego w VIII st. sl. i p. o. referenta weter. w Urzędzie wojewódzkim w Tarnopolu Maksa Isserlesa powiatowym lekarzem weter. w VII st. sl. z po zostawieniem na dotychczasowym stanowisku służbowym.

Pan Minister Robót Publicznych zamianował z dniem 1 lipca 1928 r. referendarza w VII st. sl. w urzędzie wojewódzkim (dyr. rob. publ.) w Tarnopolu inż. Ożasza Hirschberga i inż. Antoniego Lachowicza oraz urzędnika technicznego I kat. w VII st. sl. w urzędzie wojewódzkim (dyr. rob. publ.) w Tarnopolu inż. Gustawa Rogowskiego radcami budownictwa w VI st. sl.; zamianował z dniem 1 lipca 1928 r. inż. Janą Potockiego prowizorycznym radcą budownictwa w VI st. sl. i przydzielił go do służby w urzędzie wojewódzkim (dyr. rob. publ.) w Tarnopolu; zamianował z dniem 1 lipca 1928 r. urzędników technicznych I kat. w VIII st. sl. inż. Władysława Szubę w państwowym zarządzie drogowym w Tarnopolu i inż. Wojciecha Iwofa w urzędzie wojewódzkim (dyr. rob. publ.) w Tarnopolu urzędnikami technicznymi I kat. w VII st. sl.

Pogrom szczyrom zapowiedział nowy komisarz rzadu miasta energiczny plk. Wielkopolanin - Nowakowski. — Bardzo to oryginalna, a niebawoma innowacja gremialnej walki całego miasta w jednym dniu z tymi niebezpiecznymi szkodnikami, przyjęto z uznaniem. Szczególnie gorąca pora letnia sprzyja zawleczeniu przez te zwierzątka wszelakich zaraźliwych chorób i epidemii. W ostatniej chwili termin pogromu przesunięto i cała „myszeida” względnie „szczyroida” rozegrać się ma 31 lipca.

Doroczny jarmark św. Anny rozpocznie się w Tarnopolu dnia 26 lipca br. i trwać będzie przez trzy dni na konie, a na towary bławatne i konfekcje do dnia 6 sierpnia włącznie.

Nabożeństwo żałobne. Onegdaj odbyło się staraniem gremium kupców chrześcijańskich nabożeństwo żałobne za zmarłego nagle w czasie pobytu we Lwowie śp. Adama Wilczyńskiego, kierownika filii firmy lwowskiej Uwiera.

Pod Białą Górą załmprowizowali sobie zdani na pobyt przez wakacje Tarnopolanie wspaniałą plażę nad Se-remet. Dzięki zrozumieniu potrzeb mieszkańców przez Dyrekcję PKP, kursuje tam specjalny pociąg kąpielowy.

Ulica Lwowska, wiodąca do Tarnopola od strony Zagrobeli doczekała się

wspaniałego remontu — tak, że dziś przypomina pierwszorzędną szosę w

zachodniej Polsce. Dzieło to zasłużyłoby dyr. robót publ. i dyr. Burgiełskiego.

Sztuka i ekran.

Kino „Lew”. — „Ta, która panuje” Wytw. „Paris - International”. — Reż. Carmine Gallone. W rol. gł.: Stanisława Gallone i A. Mathot.

Główna zaleta filmu, jak zwykle w produkcji francuskiej, jest dobry i dość oryginalny scenariusz. Bohater filmu chce ratować swego niedoświadczonego przyjaciela z siideł „demonicznej” kobiety sam żeni się z nią i doprowadza do skutku małżeństwo przyjaciela z kochającą go naprawdę dziewczyną. Sprawa wikła się przez to, że młodzieniec zabija męża demona, idzie do więzienia w przekonaniu, że uwolnił

szlachetną kobietę, a przyjaciel chce go w tym przekonaniu utwierdzić, każe własnej żonie pisywać listy miłosne. Andrzej Mathot wyposażył postać starego przyjaciela silnymi meskami rysami. Nasza rodaczka Stanisława Gallone dała niemało wysiłku artystycznego, ale jak na kobietę, za którą szaleją, nie posiadała tego co, co Amerykanie określają słowem „sex appeal”. Wyobrażałem sobie w myśli Gretę Garbo w tej roli. Reżyseria kulturalna i staranna.

Nadprogram tygodnik „Gaumont” przynosi zdjęcia a aktualnej wyprawy Nobilego.

Sport.

POD ZNAKIEM OLIMPIJADY.

Reprezentacja lekkoatletyczna na Olimpiadę wyjechała, zaniast w środę, dopiero we czwartek. Z drużyną miał podobno wyjechać Adamczak na własny koszt.

Do Amsterdamu wyjechali również dwaj delegaci oficjalni kpt. Baran i kpt. Kurletto, zaś z ramienia Komisji Olimpijskiej p. Junosza-Dąbrowski.

Szosawa drużyna olimpijska. Wobec trudności, związanych z organizowaniem eliminacyjnego biegu szosowego, bieg ten został odwołany, a do Amsterdamu wyjechało czterech kolarzy-szosowców, a mianowicie: Kłosowicz, Stefański, Popowski i Michalak.

Wiadomość tę podaje Cenrospport warszawski. Potwierdza ona wyrażone wczoraj przez nas przypuszczenie, że ZPTK wysła reprezentację szosową bez przeprowadzenia eliminacyjnych zawodów; a no wiadomo, że „trudności” są zbyt wielkie. Ciekawi jesteśmy tylko, jakie „trudności” miał ZPTK w urzędzeniu przedolimpijskiego obozu dla szosowców, który miał się rozpocząć w dniu 10 czerwca i trwać 6 tygodni; pieniądze na obóz były, — walne zgromadzenie ZPTK uchwaliło go urządzić, — kluby, które miały obsłać obóz elitą swych kolarzy otrzymały pisma i zawiadomienia, — obozu nie urządzono, mimo, że zapewniano kluby, że rozpocznie się on po mistrzostwach wojewódzkich (24 czerwca), potem zaś ludzono je nadzieje, że po szosowym Mistrzostwie Polski. Wreszcie dla zachowania pozorów przy układaniu reprezentacji miała się odbyć eliminacja z 8 jeźdźców; i tego nie było, bo „trudności” odrzuciły ZPTK. A może obawiano się wyników eliminacji? Czy tylko kolarstwo torowe zasłużyło sobie na opiekę Związku? Czy tylko Warszawa i Łódź są jedynie godnymi reprezentantami polskiego kolarstwa? Do tej sprawy jeszcze powrócimy!

Przedolimpijskie zawody kolarskie na torze. W niedzielę o godz. 16 na Dynasach rozegrane zostaną przedolimpijskie zawody kolarskie z udziałem wszystkich kolarzy olimpijskich. Między innymi rozegrany zostanie bieg o nagrodę Prezydenta m. Warszawy inż. Słomińskiego.

Polska na międzynarodowym kongresie pracy sporowej. Polska prasa sportowa reprezentowana będzie w Amsterdamie na międzynarodowym kongresie prasy sportowej przez pp. Muszałównę, Junoszę-Dąbrowskiego i Semadeniego.

Międzynarodowy Kongres Wychowania Fizycznego. W dniach od 2 do 5 sierpnia w Amsterdamie odbędzie się międzynarodowy kongres wychowania fizycznego i sportu przy udziale około 200 delegatów zagranicznych i 50 miejscowych. Z ramienia Polski na kongres ten jadą: prof. Piasiecki (referent dla spraw wych. fiz. przy Lidze Narodów), gen. Roupert, pułk. Urych, prof. Ciechanowski, dr. Dyboski, prof. Parnas, pułk. Osmański, pułk. Szulc, dr. Misiuro, dr. Mozołowski, dr. Dyboska i p. Olszewska. Z ważniejszych spraw rozpatrywanych będą: ujednolajnienie kart zdrowia, rytm. seica a sport, rola wych. fiz. wśród młodzieży szkolnej. Polacy wygłoszą na kongresie dwa referaty, a mianowicie dr. Dyboski i dr. Misiuro.

Z KOLARSTWA.

Z LTK i M piszą nam: Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów, jeden z najstarszych klubów w Polsce święci w tym roku 40-letni jubileusz swego istnienia, obchodząc go uroczysto w dniu 21 i 22 bm. według następującego programu:

Sobota 21 bm. godz. 19: Zebranie w lokalu LTK i M, ul. Czarnieckiego 7; godz. 21: Raid kolarski po mieście i powrót do klubu; godz. 24: Start zawodników na moście podgórkim w Krakowie do I. Wyścigu kolarskiego Kraków—Lwów o wielki srebrny puchar przechodni, ofiarowany

przez Eugenjusza Adamowskiego, prezesa LTK i M.

Niedziela 22 bm. godz. 10: Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Mikołaja; godz. 11: Raid kolarski po mieście; godz. 12: Powitanie w gmachu Uniwersytetu Jana Kazimierza reprezentantów Władz, Związków, Polskich Towarzystw i Klubów Sportowych, przemówienie delegatów oraz wpi sywanie się do księgi pamiątkowej; godz. 13: Wspólny obiad w restauracji Ogród im. Tad. Kościuszki (pojezuickim); godz. 14: Przybycie zwycięzców wyścigu Kraków—Lwów na metę przed gmachem Uniwersytetu Jana Kazimierza przy ul. Marszałkowskiej; godz. 20: Bankiet i rozdanie nagród w restauracji im. Tad. Kościuszki.

Nagrody przeznaczone dla zwycięzców w wyścigu Kraków—Lwów wystawione będą od piątku 20 bm. na wystawie cukierni WP. Zaleskiego przy ul. Akademickiej. Na mecie przy ul. Marszałkowskiej przegrzwać będzie muzyka wojskowa. Wiadomości z przebiegu wyścigu z poszczególnych miast ogłaszane będą za pomocą megafonu. Do dyspozycji PT. Publiczności będą miejsca siedzące. — Za wydział LTK i M: prezes E. Adamowski w. z., sekretarz Stand.

Kraków—Lwów. Lista zgłoszeń przedstawia się następująco: Froess, Ignatowicz, Dreher, Zawadzki, Daniel, Knićński (Pogoń Lwów), Serbeński, Szubrowski, Tropaczynski, Kostrzewski F., Matiaszewski, Blicharski (LTK i M), Gronczewski i Śliwiński (WIC) i szereg jeźdźców z Łodzi, Krakowa i Warszawy, zgłoszonych u p. Chocznera, kapiłana ZPTK. Listę nagród i komisję sędziowską podamy jutro.

Z PIŁKARSTWA.

W niedzielę 22 bm. odbędzie się na boisku LKS Pogoni (za rogatką Stryjską) dwa ciekawe spotkania. LKS Pogoni gości Turystów z Łodzi, i LKS Czarni — drużynę TKS. Czarni grają o godz. 16, Pogoni bezpośrednio potem o godz. 17.30. Jedne i drugie zawody zapowiadają się bardzo interesujące. Pogoni zwyciężona przez Turystów z Łodzi w I-szej kolejce rozgrywek ligowych tegorocznych (29/IV) w stosunku 4:5; zechce odplacić się swym gościom i to z nawiązką, Turysty, zwycięzcy Legii, a niedawno Warszawianki, nie łatwo ustąpią. Drużyna to twarda i wielki wysiłek dla jej pokonania jest konieczny. — Czarni przetrwawszy serię swych zwycięstw niepomysł

Dwa mecze ligowe w stolicy. W bieżącym tygodniu odbędzie się aż dwa mecze ligowe w Warszawie, a mianowicie na boisku w Agrykoli w sobotę: Legia—Polonia, i na boisku Legii w niedzielę: Warszawianka—Hasnstonea.

TENNIS.

O puchar Davisa. W ostatnim dniu finałowej rozgrywki tenisowej o puchar Davisa w grupie europejskiej Macenauer przegrał z Gaslinim 6:0 4:6 4:6 3:6, zaś Koźłuch został pobity przez Merpurga 1:6 2:6 0:6, wobec czego Włosi wygrali mecz 3:2 i wchodzi do rozgrywek z Ameryką. Zwycięzca tego meczu spotka się w finałowej rozgrywce z Francją

Radiofon.

Sobota, 21 lipca.

Warszawa. (1111) Godz. 17.25: „W Alzacji i Lotaryngii” wygl. St. Lenartowicz. — 20.15: Koncert popularny Orkiestry Filharmonii warszawskiej, organizowany wspólnie z Polskim Radio — 22.30: Muzyka taneczna z „Oazy”.

Kraków. (566) 17.25: „Kwiaty w legendzie” wygl. Z. Stachowa. — 18: Audycja dla dzieci. — 19.30: „Przebieg tygodniowy polityki zagranicznej” wygl. dr. Reguła. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań. (344) 22.40: Muzyka taneczna z winałni „Carlton”. — 24: Koncert nocny firmy „Philips”.

Katowice. (422) 17: Nadprogram. — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno. (435) 19.05: Muzyka z płyt gramofonowych.

Rzym. (447) 21: Dwie opery włoskie: „La Falso” opera Catalani’ego i „Fedora” opera Giordana.

Budapeszt (555) 20: Koncert węgierskiej orkiestry operowej. Muzyka Griega.

Wiedeń. (517) 19.45: „Die Landstreicher” operetka Ziehera.

Lipsk. (365) 20.15: Koncert Rudolfa Dellingera. Z własnej muzyki operetkowej

Stuttgart. (379) 20.15: Wieczór muzyki kameralnej.

Berlin. (483) 20.30: Wesole zakończenie tygodnia.

Królewiec. (303) 20.30: Koncert muzyki lekkiej.

Paryż. „L’Heure Columbia” (I. Symfonia Beethovena).

Stambul. 21.40: Wieczór Wagnerowski.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz.

FORTEPIANY, pianina, harmonium pierwszorzędných fabryk, na różne ceny z gwarancją, sprzedaje, mo- żliwie najtaniej i wypożycza: Hanak, Piłsudskiego 21, I. piętro. 6951

PLACIMY wysokie ceny za złoto, brylanty, perły Dąbrowski-Rozwarski, Lwów, (Hotel Geor- gea) Akademicka 2, Oszacowanie bezpłatnie, 7090

CEMENT, GIPS, WAPNO

dostarczają po cenach konkurencyjnych **HORSZOWSKI i SKA, Skład Materjałów budowlanych** Lwów, ul. Bourlarda 3. (bo- czna Batorego) Telef. 17-64. 6446

FORTEPIAN „Röslera” angielska mechanika 7/4, okta- wy mahoniowy, „Schweighofera”, „Wirtha” okazyj- nie sprzedaje Nowacki, Piłsudskiego 17. 7323

8 MORGÓW ogrodzonego, dobrze obrodzonego jabł- kami i gruszkami sadu do wydzierżawienia tylko na miejscu. Hołdnoce przez Podhajce. Zarząd dóbr.

ŁÓŻKO kuchenne 13 zł. Siatkowe 35. Otomany „Higiena” siatkowe 35. Skrzynkowe tapicerowane 50. Wkładki druciane 26. Materace morska trawa 30. Włosiane 75. Fabryka Zaks. Łyczakowska 132. 6042

ŚWIETNE opaski biodrowe od 11 zł. „Małgorzata” Batorego 34. II p. 6989

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Sellenreich, Lwów, plac Marjański 5. 5572

KOŁ DRY

WŁADYSŁAW WEBER i syn BATOROGÓR

Sypial, jadal., salony — męskie pokoje — urządzenia biurowe — tylko u znanej i solidnej firmy **Münzer -- Reitana 4.** Udziela też na dogodnych warunkach.

KAMIENICA dwu piętrowa, komfort, początek Potoc- kiego, 4 pokoje wolne 12.000 dol. Kamienica dwu piętrowa, komfort ze sklepami, strona Gródecka, wkład 9.000 dol. Willa jedno piętrowa nowa, strona Łyczakowa, 8 pokoi wolnych, wkład 12.000 dol. — sprzedaje „Celeritas”, Jagiellońska 17. 7338

MORELE (aprykozy) 5 kilogramów 30 zł. Wiśnie do- borowe, czerwone na konfiturę, czarne na wiśniak 5 kilogramów 14.50 wysyła franco zaliczką owoca- nia M. Wagner Zaleszczyki. 7251

OKAZYJNIE sprzedam część mebli. Jagiellońska 1. Dozorca wskaze. 73 9

GARNITUR salony, mahoniowy, Biedermyer, tu- dzież zegary i inne antyki sprzedaje okazjynie Sio- wickowski, Ossolińskich 11, front. II p. popok. 7305

KUCHENNY kredens, stoł, ławka, półka, stalnica — tylko 98 zł. Stołarnia Mydlarskiego, Łyczakowska 22. 7302

MORELE (aprykozy) wyborowe, codziennie świeżo rwane zł. 31.50 5-kilogramowa koszyki franco za pobraniem wysyła Sz. Horowitz, Zaleszczyki 7298

MORELE wyborowe, świeżo rwane 31 zł. 50 w 5 kg. koszykach, miód lipcowy kuracyjny 19 zł. 50 w bań- kach 5 kg. wysyłam franco zaliczką A. Wenkert, eksport owoców, Zaleszczyki. 7297

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE. 8 groszy za wyraz.

3 LUB 4 pokoje poszukuje od gospodarza zaraz czynsz według umowy. Zgłoszenia do „Słowa” bal- kon. 7374

POKOJ ładny, frontowy zaraz do wynajęcia. Arto- niego 5, I. p. na lewo. 12-7. 679

3 POKOJE przedwojenne, komfort, potrzebuje zaop- dobrze zapłacić. Gospodarz. Piłkowska 14. 7343

POSZUKUJE od początku roku szkol. 1928/29 mi- szkania z utrzymaniem i opieką za dobrą wynag- rodzeniem przy rodzinie inteligentnej, dla ucznia II. klasy gimnazjalnej. Łaskawe zgłoszenia skiero- wać pod adresem „Poszukuje” p. Switz. 7354

POKOJ umebłowany z osobnym wejściem natych- miast lub od pierwszego poszukuje. — Zgłoszenia: „Steyr-Pezet”, Akademicka 23. Tel. 55. 7364

STAJNIA na cztery konie, wozownia, mieszkanie dla wozniczy, zaraz do wynajęcia. Willa, Listopada 27. Telefon 35-36 między 16-18. 7349

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Wytwórstwo a szkoły zawodowe.

III.

W specjalizacji szkół poszła Rada mo-
żliwie jak najdalej. Weźmy jako przy-
kład rzemiosło rymarskie. Dawniej ry-
marz był jednocześnie siodlarzem i
wytwarzał kufry skórzane i drobną
galanterię, obecnie zaś specjalizacja
przenikająca ogół wytwórstwa dotar-
ła także i do tego rzemiosła. tak, że
dzisiaj osobno pracują warsztaty n. p.
rymarsko-siodlarskie, osobno zaś ku-
ferkarsko-kaletnicze, osobno znów
warsztaty galanterji skórzanej. Wobec
takiego wyspecjalizowania się jedne-
go dawniej rzemiosła, Rada poszła w
kierunku tworzenia szkół dla poszcze-
gólnych specjalności w granicach jed-
nego fachu, tak, że w rezultacie liczba
szkół ogólna przewyższa znacznie li-
czbę rzemiosł wymienionych jako tak-
kie w odnośnym paragrafie ustawy
przemysłowej.

Jasną rzeczą jest, że Rada dba o to,
aby jej wysiłki rzeczywista korzyść
odnosiły: uczeń ma obowiązek nietyl-
ko chodzić do szkoły, ale ma się u-
czyć i wykazywać postępy, opiesz-
łym przedłuża Rada czas nauki w
szkole spędzić się mający o kwartał,
pół roku względnie cały rok, same
zresztą wysoki wymogi egzaminów
czeladniczych pasujących terminator
na przyszłego majstra i egzaminów
majsterskich dających czeladnikom
uprawnienie do samodzielnego wyko-
nywania zawodu nakazują uczniom z
nauki szkolnej intensywnie korzystać.

Szkoły funkcjonują stale przez cały
tydzień i przez cały dzień roboczy, co
zresztą jest koniecznym przy systemie
nauki w którym uczniowie na zmiany
w rozmaitych dniach tygodnia szkołę
odwiedzają. Skutkiem tego jest ta o-
koliczność, że w przeciwstawieniu do
naszych szkół rzemieślniczych, w któ-
rych szkoły te żyją i funkcjonują tylko
po kilka godzin dziennie, szkoły rze-
mieślnicze wiecznie mając stalego
kierownika, nauczycieli i instruktó-
rów, posiadają ten sam zespół lu-
dzi pracujących wspólnie w jednym
kierunku i dbających o to, aby szkoła
dawała jak najlepsze wyniki, pomna-
żających ustawicznie swoje doświad-
czenia, a przedewszystkiem ludzi pra-
cujących stale i wyłącznie w swoim
zawodzie dydaktycznym i troskliwie
przez Radę wybieranych.

Ciągłość nauki szkolnej we Wiedniu
ma tę jedną dalszą stronę dodatnią,
że szkoła jako instytucja trwała może
zamknawszy swoje czynności w za-
kresie nauki uczniowskiej, poświęcić
resztę czasu w godzinach wieczor-
nych na naukę dokształcającą już nie
dla ucznia, ale dla czeladnika i maj-
stra.

Jeśli mianowicie czeladnik lub maj-
ster czując pewne niedomaganie za-
wodowe i pragnąc je drogą nauki usu-
nąć, względnie pragnąc zapoznać się z
pewnymi nowościami technicznymi
zgłosi się do odnośnej szkoły, to mo-
że wybrać sobie jeden z bardzo lic-
nych kursów wieczornych dokształca-
jących, urządzanych przez szkoły
względnie o ile kursa nie zawierają
nauk dla niego potrzebnych, może
zgłosić się z prośbą o dopuszczenie go
indywidualnie względnie w towarzy-
stwie jego kolegów zawodowych do
poświęcenia nauki indywidualnej w za-
cieszonym jakimś zakresie techniki
rzemieślniczej.

Tego rodzaju kursa dokształcające
oraz kursa przygotowawcze dla egza-
minu czeladniczego i egzaminu maj-
sterskiego uzupełniają obraz pracy
szkół rzemieślniczych wiedeńskich, któ-
ra przez swoje celowe założenie, pro-
gram wyczuwający rzeczywiste potrze-
by rzemiosła i przemysłu, dzięki dalej
obfitym środkom przeznaczonym na
utrzymanie szkół i pracy wyjątkowej
całego personelu nauczycielskiego

szkolnego jest dla rzemiosła nieocenio-
ną pomocą i przyczynia się znacząco
do coraz piękniejszego jego techni-
cznego rozwoju.

Chociaż to nie jest rzeczą organicz-
nie łączącą się z głównym zadaniem
szkół, to znaczy nauczaniem, jednak
zaznaczyć musimy, że pod względem
urządzenia szkoły pełne są słońca i po-
wietrza, wody i mydła w bród na każ-
dym miejscu, jednym słowem dbałość
o higienę przy pomocy lekarzy szkol-
nych stale wizytujących szkoły, posu-
nięta do ostatniego wyrazu nowocze-
snego postępu.

Zdaje się, że najlepiej przedstawi-
my wyniki osiągnięte w urządzeniu szkół
rzemieślniczych, jeżeli opisujemy jedną
ze szkół, a mianowicie, szkołę zawo-
dowo-dokształcającą dla przemysłu ju-
bilersko-złotniczego przy Sonnenuhr-
gasse.

Przedstawmy sobie przedewszyst-
kiem jakie techniki rzemieślnicze skła-
dają się na ogólne pojęcie jubilerstwa
i złotnictwa. Będzie to i obróbka me-
tali szlachetnych na zimno przez wy-
kuwanie, ciągnięcie i pędzenie (trybo-
wanie), oprawianie kamieni, wyrób
łańcuszków i drobnej galanterji, gra-
wirowanie, szmelcowanie, emaljowa-
nie emalią przejrystą lub pełną, in-
tarsje metalowe a wreszcie powleka-
nie metali powłoką srebra lub złota
przez złączenie w ogniu lub drogą gal-
wanostegji. Z tego przeglądu technik
możemy wnioskować, jak wielkiego
nakładu kosztów i trudów wymagało
urządzenie tej szkoły, która posiada
bezwzględnie wszystkie warsztaty
mogące uczyć powyższych technik
rzemiosła jubilersko-złotniczego, nie
dziw więc, że szkoła ta funkcjonująca
trzeci rok na samo urządzenie wewne-
trzne, to znaczy na warsztaty, labora-
torja i zbiory naukowe wymagała wy-
datku 450.000 szylingów.

Sposób nauczania w tej szkole jest
typowym przykładem celowości pro-
gramu nauczania. Zwraća się w niej
najbardziej uwagę na to, ażeby uc-
czeń przeszedł nietylko naukę warsta-
tową wszystkich poszczególnych tech-
nik, ale dba się przedewszystkiem o
to, aby przeważnie uczył się tych
technik, których u majstra nie pozna-
je. Zdarza się n. p. że wobec specjalizacji
rzemiosła bardzo zaawansowanej w
złotnictwie i jubilerstwie, uczeń odby-
wa termin u majstra, który wytwarza
masowo wyłącznie łańcuszki i drobną
galanterję, a zatem nie będzie miał u
niego sposobności zapoznania się z in-
nymi działami jubilerstwa takimi jak
n. p. emaljowanie, rytowanie w meta-
lu, roboty montażowej lub oprawa ka-
mieni. W takim wypadku szkoła forsuje
u takiego ucznia zatrudnianie go
właśnie w technikach powyższych
natomiast ucznia, który n. p. pracuje
u wytwórcy papierośnic, a więc zna-
jącego roboty metalowe, grawirowa-
nie i emaljowanie kształcić będzie w
robotach ściśle jubilerskich nie złotni-
czych.

Podstawa i przygotowaniem do nau-
ki warsztatowej jest nauka rysunku
zawodowego. Pod tym względem
swoją drogą szkoła ma zadanie bar-
dzo ułatwione, rzemiosło wiedeńskie
mianowicie przyjmuje do nauki wy-
łącznie młodzież po ukończeniu szkoły
wydziałowej (Bürgerschule) w szko-
łach zaś tych uczy rysunku bardzo
dobrze i według postępowych metod
nauki. Uczeń przychodzi więc do szko-
ły rzemieślniczej posiadając conaj-
mniej podstawy techniki rysunkowej,
zadaniem zaś szkoły jest obudzenie i
wyrobienie w nim zmysłu kompozy-
cyjnego i zdobniczego. W tym celu
przy absolutnem usunięciu ze szkoły
wszelkich t. zw. atlasów i zbiorów

wzorów rysunkowych, które dawni-
mi czasy zalegały sale rysunkowe na-
rzucając swoje formy uczniom i przy-
uczając ich do bezmyślnej kompilacji
poleca się już w pierwszym roku uc-
zniowi dla każdej pracy wykonywa-
nej w warsztatach, czy to będzie robo-
ta oprawy (pierscionka, broszy, kolji)
czy też emalia lub szmelcowanie sre-
bra, wykonać samodzielną projekt,
który choćby był początkowo nieu-
dołnym, to w każdym razie posiada
większą wartość aniżeli bezmyślnie
ze wzoru odrysowany projekt. Rysun-
ek wykonany w sali rysunkowej,
przy przerobieniu jego na przedmiot
rzeczywisty, ukazuje uczniowi w spo-
sób pouczający wszelkie zalety, ale
także wady rysunku o ile ten nie li-
czył się z techniką wykonania warsta-
towego lub z właściwościami materia-
łu. O ile rysunkowy uwzględnia roz-
maite techniki, uczeń ma również spo-
sobność kolejno zastosować je na
przedmiocie wykonanym wedle swo-
jej koncepcji. W ten sposób uczy się
frekwentantów pojęcia związku, jaki
zachodzi między produktem pracy u-
mysłowej (projektem) a wytworem
pracy rąk i uczy się dalej projektowa-
nia rozsądnego, nie oderwanego od
technik rzemiosła, ale liczącego się w
każdym szczególe z wymogami tejei.

Ale nie same tylko sale rysunkowe
i warsztaty kształcą ucznia w szkole
jubilerskiej. Bardzo ważne zadanie
przypada tutaj zbiorom towaroznaw-
czym, które w bardzo licznym szeregu
okazów tak metali, jak i ich stopów i
w zbiorze kamieni półszlachetnych i
szlachetnych dają uczniom możność
poglądowego zapoznania się nawet i
z tymi materiałami i surowcami, które
sporadycznie tylko w handlu i techni-
ce jubilerskiej znajdują zastosowanie.
Laboratoria chemiczne uczą frekwen-
tantów szkoły przy użyciu ogólnie
dostępnych i nie skomplikowanych
metod wykonywać te próby, które są
konieczne dla jublera przy zakupie
metali szlachetnych i kamieni.

Korona niejako nauki jest niezwykle
obszernie i poważnie traktowana nau-
ka o kamieniach szlachetnych (Edel-
steinkunde). Nauka podaje wiadomo-
ści z zakresu mineralogji, chemji i
technologji, to znaczy obróbki kamieni
szlachetnych. Odnośne laboratorium
posiada cały szereg aparatów służ-
ących do oznaczenia gatunku i jakości
kamieni szlachetnych. Widzimy tam
począwszy od zwykłej lupy jubiler-
skiej, aparaty bardziej skomplikowane
do oznaczenia dychromizmu (dwu-
barwności krawędziowej) kamieni, do
wykazania dyspersji i łatwego odróż-

nienia od siebie kamieni na pozór je-
dnogatunkowych a przecież różnych,
przyrządy pozwalające promieniami
Roentgena wykazać z bezwzględną
dokładnością każdy fałszywy choćby
najdrobniejszy brylant w zbiorze bry-
lantów umieszczonych w kolji lub dja-
demie, nie brak tam również bardzo
czułych wag do oznaczania ciężaru
gatunkowego kamieni jako cechy roz-
strzygającej stanowczo przynależność
do pewnych gatunków w wypadkach
wątpliwych. Mamy tam również apa-
raty pozwalające nieomylnie postrach
jubilerów i kupców kamieni i pereł
tak zwana perła japońska, nie dająca
się ani wagą, ani okiem, ani dotykem
skwalifikować i rozpoznać jako fałszy-
wą, wykryć z pomiędzy pereł praw-
dziwych i oznaczyć drogą elektro-ma-
gnetyczną jako namiastkę pereł natu-
ralnej.

Program nauki i środki szkolne są
tak obfite, że nie sposób jest, aby w
ciągu trzech lat nauki uzupełniający
uczniowie mogli przejść dokładnie
wszystkie oddziały warsztatowe i labo-
ratoryjne. Program nauki przewidu-
je wprowadzić zapoznanie uczniów z
całością materiału, jednakowoż jest
objawem bardzo charakterystycznym,
że z uczniów kończących trzeci rok
nauki szkolnej zapisuje się celem pogłę-
bienia wiadomości przeszło 40% na-
dodatkowy, dobrowolnie odbywany
rok nauki, który w ten sposób stale się
nauką ułatwiającą późniejszy egzamin
czeladniczy. Ten sam fakt swoją dro-
gą obserwować można i w innych
szkołach, w szkole zegarmistrzowskiej
na czwartą dobrowolny rok nauki zo-
staje około 25% uczniów z roku trze-
ciego.

Jeśli rozpatrzmy z uwagą powyżej
nakreślone zasady organizacyjne szko-
ły jubilerskiej i przedstawiony tok na-
uki, czyż będziemy się dziwić, że zło-
tnictwo i jubilerstwo we Wiedniu spe-
cjalnie wysoko stoi, i czy wtedy be-
dzimy w dalszym ciągu z tym samym
małym zrozumieniem rzeczy powta-
rzali banalnie, że to co widzimy i ku-
pujemy u nas jako piękne wyroby
wiedeńskie jest wynikiem jakiegoś bli-
żej nieokreślonego mitycznego smaku,
właściwego każdemu rzemieślnikowi
wiedeńskiemu, czy też może zastano-
wimy się głębiej nad rzeczą i zechce-
my przyjść do przekonania, że przede-
wszystkiem umiejętność wytwarzania
stanowi o wyglądzie, wartości produ-
ktu i że szkoła dobra, a dobre są rze-
czywiście szkoły wiedeńskie, jest pod-
stawą powodzenia i pomyślnego roz-
woju przemysłu i rękodzieła.

Inż. Stanisław Tatarczuch.

Organizacja hodowli jedwabników w Polsce.

Bardzo silne w ostatnich czasach
zainteresowanie się społeczeństwa roz-
wojem hodowli jedwabników w Pol-
sce doprowadziło do powstania zna-
cznej ilości kółek i towarzystw jed-
wabniczych, zajmujących się głównie
propagandą hodowli, oraz stacji jed-
wabniczych w Milanówku i Bielsku
Cieszyńskim, które przyjeły na siebie
w pierwszej linii rolę stacji zbiornych
dla zakupu gromy, nasion i sadzonek
morwy, oraz dla sprzedaży wypro-
dowanych kokonów. Na dalszym pla-
nie działalności stacji stała sprawa
przeprowadzenia niezbędnych do-
świadczeń hodowlanych, w celu usta-
lenia, jakie odmiany morwy i jedwab-
nika, oraz jakie warunki hodowli by-
łyby dla Polski najodpowiedniejsze.
Rozbieżna w znacznej mierze akcja
poszczególnych organizacji, oraz po-
trzeba bardziej jednolitego zorganizo-
wania hodowców, skłoniły minister-
stwo rolnictwa do zwołania specjalnej
konferencji jedwabniczej.

W wyniku konferencji wyłoniony
został komitet tymczasowy, któremu
powierzono opracowanie zasad zjedno-
czenia organizacji jedwabniczych.
Po szeregu porozumień, przyjeły zo-
stał w ostatecznem brzmieniu statut
„Związku Organizacji Jedwabniczych
w Polsce”, oparty na całkowitej auto-
nomji poszczególnych organizacji i
służący do uzgodnienia pracy poszcze-
gólnych członków, oraz nakreślenia
linji rozwoju tej gałęzi wytwórczości.
Wykładnikiem naukowych zamierzeń
Związku będą zwoływane co pewien
czas konferencje naukowe z udziałem
przedstawicieli nauki, wobec których
będą przedstawiane wyniki przepro-
wadzonych doświadczeń i ustalane
drogi badania na przyszłość.

Siedziba Związku jest Warszawa,
gmach Centralnego Towarzystwa Rol-
niczego, Kopernika 30. Na przewodni-
czącego wybrano inż. W. Kaczkow-
skiego, docenta Politechniki War-
szawskiej.

Pomysłny rozwój żeglugi morskiej w Gdyni.

Od dłuższego czasu każdy miesiąc wykazuje w sprawach żeglugi morskiej dalszy znaczny postęp i to zarówno w rozwoju portu w Gdyni, jak we wzroście eksportu, głównie zaś importu przez nasz nowy port. W ciągu czerwca wpłynęło do portu w Gdyni 88 statków o pojemności 88.360 ton rei, przywoząc 332 pasażerów, oraz 37.514 ton różnych towarów. Wypłynęło zaś z Gdyni 104 statki o pojemności 95.139 ton, wywoząc 1.956 pasażerów, oraz 155.211 ton węgla i 1.703 ton różnych towarów.

Bardzo znaczący jest wzrost importu przez Gdynię, spowodowany niskością stawek portowych i uniknięciem łamanych frachtów. W imporcie do Gdyni przeważa ryż i fosfaty, obok coraz to różnorodniejszej drobnicy.

Rozbudowa portu i urządzeń portowych zarówno w inicjatywy rządowej, jak i prywatnej postępuje w nadzwyczaj szybkim tempie.

Państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska“ przewiozło swemi statkami w ciągu czerwca b. r. 35.791 ton, wywoząc z Polski 13.556 ton, przywoząc natomiast 21.536 ton. W obrocie między portami zagranicznymi przewieziono 699 ton. Po dzień 1 lipca b. r. statki „Żegluga Polska“ odbyły 88 podróży, przewoząc 185.331 ton i pobierając tytułem opłat za frachty około 62.000 zł. Tonaż „Żegluga Polska“ powiększył się ostatnio o 3 nowe szybko bieżące statki pasażerskie, służące dla obsługi wybrzeża, eliminując w ten sposób konkurencję Gdańską.

Kronika gospodarcza.

== Ryby. Ceny ryb w tygodniu bieżącym kształtowały się następująco w hurcie za 1 kg: karpie żywe 5.00—5.50, w detalu za 1 kg: karpie żywe 6.00—6.50, śnięte 4.00—4.50, liny żywe 4.00—5.00, śnięte 3.00—3.50, karasie żywe 3.00—5.00, śnięte 2.00—2.50, jesiotr 11.00—12.00, łosoś 10.00—12.00, węgorz 6.00—8.00, sandacz na lodzie 4.00—4.25, leszcze śnięte 4.00—4.50, ślize śnięte 4.00—4.50, sumi krajowy 4.00—5.00, średnica 1.80—2.00, drobnica 0.60—1.00. Dowóz ryb dostateczny. Zapotrzebowanie małe.

== Podatki w lipcu. Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu lipcu br. przypadają do zapłacenia następujące podatki bezpośrednio: 1) do 15 lipca wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu czerwcu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 2) do 15 lipca wpłata odroczonej zaliczki na podatek przyrostowy od obrotu za I kwartał br. w wysokości 1/5 kwoty podatku, wymierzonego za rok 1927, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz zaliczka przemysłowa; 3) wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia. Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego, oraz kwoty zaległości odroczonej w całości w miesiącu lipcu, udziele podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże miesiącu.

== Stan zatrudnienia i płace. Dalsza poprawa na rynku pracy w ciągu czerwca uwidoczniła się w znacznym spadku liczby zarejestrowanych bezrobotnych o dalsze 15.207 osób. Ogólna liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 3 czerwca wyniosła (w nawiasach liczby dla woj. śląskiego) 131.454 (37.249), w dniu zaś 30 czerwca br. 116.247 (33.009). Ogólna liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 2 lipca 1927 r. wyniosła 160.541 osób, była więc o przeszło 38 proc. większa, niż obecnie.

W ciągu czerwca zawarto następujące ważniejsze umowy o zmianę płac: w przemyśle szklanym robotnicy uzyskali podwyżkę zarobków o 6 proc., w przemyśle budowlanym w Warszawie o 14 proc., w przemyśle ceramicznym w woj. białostockim o 54 proc., pozaatem czterotygodniowy strajk włókienniczy w Białymstoku zlikwidowany został przyznaniem 9 proc. podwyżki zarobków, pracownicy murarscy w Krakowie otrzymali 20 proc. podwyżki płac, stolarze 10 proc., robotnicy w ceglarniach w Tarnowie 5 proc. Prócz tego zarysowują się nowe zatargi o płace, między innymi w Zagłębiu przemysłowym śląskim, w Poznaniu, Białymstoku, oraz w Łodzi.

== Podatek od gmin wiejskich. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zatwierdziło uchwałę Rady miejskiej w Piotrkowie w sprawie statutu o poborze na rzecz gminy tego miasta specjalnych opłat na pokrycie kosztów leczenia biednych mieszkańców m. Piotrkowa.

Jednocześnie została zatwierdzona uchwała sejmiku powiatowego w Koźniewcach w sprawie statutu o poborze podatku inwestycyjnego, z zastrzeżeniem, że sumy, jakie z podatku tego wpłyną, będą użyte na zapomogi dla gmin wiejskich pow. koźniewickiego, które w r. b. nie są w stanie pokryć wydatków na dokończenie budowy szkół powszechnych.

== Niemcy w Rosji. Berlińskie przedsiębiorstwo budowlane „Bauausführung A. G.“ otrzymało od rządu sowieckiego koncesję na prawo budowania w Rosji szos, kanałów i domów. Koncesja została udzielona na przeciąg lat 10-ciu. Głównym terenem akcji budowlanej ma być Ukraina. Towarzystwo niemieckie zobowiązało się włożyć w prace budowlane kapitał minimum 300.000 rb.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 20 lipca. (Tel. wł.). Tendencja dla dewiz słabsza, zapotrzebowanie pokryte.

Rubel złoty 4'63 i pół.
Dla akcji tendencja mocniejsza, obroty większe.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 20 lipca. (Tel. wł.). Cegielski 44, dr. May 103.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 20 lipca. (Tel. wł.). Londyn 4'86 i pięć szesnastych, Paryż 3'91 i pół, Bruksela 13'94, Rzym 5'24, Madryt 16'53, Berno 19'25 i pół.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 20 lipca. (Tel. wł.). Londyn 43'37, Berlin 46'825—47'225, Berlin (wypłaty na Warszawę) 46'90

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 20 lipca. Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87 i 3/4 do 8.88.

W obrotach międzybankowych notowano: Wiedeń 125.68—125.70, Berlin 212.65—212.70, Zurych 171.85, Londyn 43.38—43.40, Dolar efektywny nadal w załozowaniu.

Na Giełdzie bez transakcji.

Dziwenda w złoty	Kapitał w złoty	Wartość nominalna w złoty	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1927	Akcie kotowane	20 lipca	19 lipca	17 lipca
8'00	5.000	100	93'75	Bank Hipoteczny	—	—	—
14	100000	100	155'00	Bank Polski	—	—	—
—	6.000	100	105'00	Bank Przemysłowy	—	—	—
—	3.000	—	0'06	Bank Ziem. kred.	—	—	—
12'00	4.000	100	156'50	Browary	168	—	—
16'00	6.250	100	171'00	Chodorów	170	—	—
—	3.000	100	5'85	Chybie	—	—	—
—	6.000	50	46'00	Cegielski	—	—	—
0'04	—	—	1'90	Lokomotywy	—	—	—
0'02	—	—	0'10	Gafota	—	—	—
4'00	1.800	20	33'50	Gazolina	—	—	—
2'—	220	20	24'75	Gazy Wschodnie	—	23'50	22'75—22'50
—	2.000	100	92'50	Górka	—	—	—
15'—	—	100	2'50	Niemojowski	—	—	—
4'—	2.625	25	70'00	Oikos	—	—	—
2'50	2.500	25	35'50	Parowozy	—	—	—
0'02	750	25	4'75	Pezet	—	—	—
—	—	—	2'60	Pocisk	—	—	—
—	300	—	0'22	Polska nafta	—	—	—
—	—	30	0'00	Rakozawa	—	—	—
—	—	—	13'50	Siersza gór.	—	—	—
2'50	5.000	25	26'50	Tespy	—	22'50—22'75	22'50—22'75
0'—	1.500	100	21'15	Zieleniewski	—	—	—
0'30	—	1'—	66'50	5% państ. poz. kon.	—	—	—
—	—	—	—	Superfosfat	—	—	—
—	—	—	—	Akcie niekotowane	—	—	—
—	—	—	0'03	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	0'45	Foresta	—	—	—
—	—	—	1'45	Gazy Zachodnie	—	—	—
—	—	—	0'50	Gazociąg	—	—	—
1'75	500	—	22'25	Jaworzno	17'—	16'75—17	—
—	—	—	0'20	Len	—	—	—
—	—	—	21'00	Lesienice	—	—	—
0'60	—	10	0'70	Olkusz	7'50	—	—
0'10	—	—	0'45	Pol. Przem. Naft.	—	—	—
0'10	2.010	10	290'00	Przeworsk okaz.	—	—	—
10'00	5.500	—	270'00	Przeworsk imien.	—	—	—
—	5.500	—	2'00	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	58'00	Schön	—	—	—
—	—	—	66'00	Dolarówka	—	87'50	—

do 47'10, Gdańsk 57'51—57'72, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57'51—57'72, Wiedeń (czeki) 79'36—79'64, Zurych 58'20, Praga 378'45.

ZBOŻE.

Lwów, 20 lipca.

Na Giełdzie bez obrotów. Zboża chlebne oraz jęczmień przemysłowy spadły znacznie w cenie.

Popytem za owsem naogół stagnacja. Tendencja zniżkowa, usposobienie bezochotne.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych: Pszenica dworska 52.50—53.50, pszenica zbiorowa 50.50—51.50, żyto małopolskie 42.50—43.00, jęczmień przemysłowy 41.75—42.75, mąka żytnia 68.50—69.50. Inne kursa bez zmiany.

Kultura, nauka i sztuka.

WYSTAWA MALARZY POLSKICH W SOPOTACH.

Dnia 15 bm. otwarto w Sopotach w sali zakładu zdrojowego wystawę obrazów malarzy polskich. Wystawiają m. in. Laszenko, uczeń Mji Repina, Iwanicki, Nartowski, Stabrowski, Ziomek etc. Wystawa potrwa około dwóch tygodni.

UCHWAŁA ZJAZDU DELEGATÓW DZIAŁU SZTUK PLASTYCZNYCH NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE W POZNANIU.

Zebrań na posiedzeniu w Warszawie delegacji lokalnych komitetów działu sztuk plastycznych na Powszechnej Wystawie Kaajowej w Poznaniu: z Krakowa: arch. Stryeński, arch. Wojtyczko i prof. Zarzycki; ze Lwowa: prof. Sichulski, dyr. Tatarczuch; z Warszawy: dyr. Józef Czajkowski, prof. Jastrzębowski i prof. Skoczylas; z Wilna: prof. Slendziński i prof. Rouba — w przekonaniu, że dział sztuk plastycznych może być godnie reprezentowany jedynie w pierwotnych ramach budżetowych — postanowił zalecić komitetom lokalnym rozwiązanie się.

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8.89 1/2.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Waluty i dewizy:	zł.	zł.
Dolar ameryk.	8.84	46.91
Nowy York	8.88	357.43
Dolar kan.	8.82	25.24
Funt angielski	43.30	233.34
Fr. szwajcarski	170.99	237.82
Fr. francuski	34.95	356.62
Fr. belgijski	24.70	124.84
Marka niem.	24.10	—
złoty t.	—	—
Gram złota	5.92	1.80
Dolar	8.93	2.58
Dukat	20.38	2.12
Gulden hol.	3.58	4.45
Funt angielski	43.28	1.72
Funt turecki	24.10	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty i dewizy:	zł.	zł.
Dolar ameryk.	8.88	8.86
Sztokholm	—	—
Belgia	124.25	124.56
Belgrad	—	—
Bukareszt	—	—
Holandia	358.92	359.82
Kopenhaga	—	—
Londyn	43.37	43.48
Nowy York	8.90	8.88
Paryż	34.92	34.83
Praga	25.42	26.36
Szwajcaria	171.69	171.09
Wiedeń	125.68	125.37
Włochy	46.72	46.60

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Waluty i dewizy:	zł.	zł.
Paryż	20.33	138.90
Londyn	25.25	5.70
Nowy York	5.19	15.38
Belgia	72.35	58.20
Włochy	27.21	90.53
Hiszpania	85.90	9.12
Holandia	269.05	0.75
Berlin	123.95	2.65
Wiedeń	73.26	3.17
Sztokholm	139.10	13.08
Oslo	138.80	219.75

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Waluty i dewizy:	zł.	zł.
Nowy York	486.31	29.39
Holandia	12.8	2.45
Francja	124.26	18.18
Belgia	34.91	18.16
Włochy	92.83	18.20
Niemcy	20.37	193.31
Szwajcaria	25.26	164.12

GIEŁDA PARYSKA.

Waluty i dewizy:	zł.	zł.
Londyn	124.23	68.3
Nowy York	25.54	10.28
Belgia	355.75	68.250
Hiszpania	421.75	63.75
Włochy	133.85	15.80
Szwajcaria	491.75	60.9

GIEŁDA WIEDENSKA.

Waluty i dewizy:	zł.	zł.
Amsterdam	284.91	37.19
Belgrad	12.44	707.85
Berlin	168.86	180.15
Bruksela	98.60	27.71
Budapeszt	125.36	20.96
Lukareszt	4.31	5.99
Kopenhaga	185.25	189.60
Londyn	34.42	79.65
Madryt	117.10	136.29

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty i dewizy:	zł.	zł.
6% państw. zlot.	—	104.00
4% państw. dol.	61.90	67.00
10% państw. kol.	—	—
5% państw. konw.	—	—
Dolarówka	87.50	—

Akcie	zł.	zł.
Bank Polski	179.50	—
Bk. Dysk. warsz.	135	—
Bk. Handl. warsz.	117	—
Pol. Bk. Przem.	110	—
Bk. Zachodni	34.00	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	—	—
Wojewski	—	—
Fals	—	—
Spies	161	—
Elektryczność	—	—
Sila i Swiatlo	—	—
Chodorow	—	—
Czersk	—	—
Częstocice	—	—
W. T. F. Cukr.	65	—
Firley	—	—
W. T. K. Węgl.	40	—
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	32.75	—
Cegielski	—	—

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcie	zł.	zł.
Pol. Bk. Przem.	—	—
Bk. Hipoteczny	—	—
Górka	—	—
Pol. Bk. Kred.	—	—
Bk. Małopolski	—	—
Bk. Komercyjny	—	—
Bk. Handlowy	—	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	—	—
Z. B. K.	—	—
Tohan	—	—
Pharma	—	—
Zieleniewski	133.00	—
Cegielski	—	—
Trzeb. Zet.	10	—
Parowozy	—	—
Niemojowski	—	—
Siersza górnicza	—	—

GIEŁDA WIEDENSKA.

Akcie	zł.	zł.
Skoda	240.75	—
Siersza	10.20	—
Zieleniewski	105.00	—
Fanto	9.70	—
Karpaty	27.60	—
Calicia	67.00	—
Schodnica	10.75	—

WSKAZNIKI GOSPODARCZE.

Wskaźniki	zł.	zł.
Dolar, kurs oficjalny	8.86	—
Dolar, kurs prywatny	8.88	—
Złoty w Zurychu	58.20	—
Frank złoty	17.2	—
Gram złota	3.92	—
Kilogram chleba	0.70	—
mięsa woł.	2.50	—
cukru	1.60	—
Cetnar żyta	50	—
Tona węgla górnośl.	60	—
Wskaźnik kosztów utr.	204	—
Bezrobotnych	157.30	—
Złoty w obiegu	1.313.184.000	—
Z tego banknotów B. Pol.	1.070.822.000	—
bilonu i bil. (zdawk.)	242.362.000	—
Stopa dyskontowa	6%	—



Ludwik Veltzé

upow. Budowniczy i Architekt Lwów,
ulica Listopada 1. 54.

Odnawia i przerabia celowo budynki i
fasady, kanalizuje. Udziela technicznych
porad przy kupnie obiektów tu i na
provincji.

NA WYJAZD

Łóżka składane, ma-
terace, kołdry, koce,
pledy, prześcieradła, poduszki, sienniki —
6937 poleca najtaniej

Kazimierz Skibiński Lwów, Koperni-
ka 4. Tel. 5110

NA RATY.

ZA GOTÓWKĘ.

PODCZAS WAKACJI!

Meble wszelkiego rodzaju po cenach
znacznie niższych — poleca
STEIL i Ska Lwów, Kazimierzowska 28
Tel. 33-59. 7335

Inserujcie w „Słowie Polskim”

PENSJONATY I UZDROWISKA

7332. Letnisko Podkarpackie
„FELSZTYN-DWOR”

Od 1 i 15 sierpnia wolne pokoje, elekt-
ryka, duży park, kąpiele rzeczne. Kuchnia
zdrowa i obfita. Stacja i poczta w miejscu.

Ważne dla pensjonatów i letników! Magiel ręczny korbowy żelazny

Łatwość maglowania przez jedną osobę
wyrabia Fabryka maszyn Bracia Biskupscy
S. A. Kołomyja. 6348

WIELKA WIEŚ — Hel — pełne morze, pensjonat
„Bałtyk”. Informacje na miejscu. 7381

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

MŁODY doktor praw z praktyką sądową poszukuje
posady koncyplenta u adwokata polaka-katolika.
Zgłoszenia do administracji pod „Doktor”. 7343

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, te-
lefon 4-45, poleca: bony, gospodynie,
kucharki, wykwiłtne kucharki, pokojo-
we, służące, wszelką służbę dworską,
miastową, restauracyjną. 6276

BUCHALTER-bilansista pierwszorzędnym organizator,
specjalność: księgowość rolniczo-przemysłowa, sa-
modzielny korespondent, władający obcymi języ-
kami, zmienia posadę. Pierwszorzędne referencje. —
Łaskawe oferty adresować: Sokołów k. Stryja, dla
Buchaltera Zarządu Dóbr. 7290

BIURO Niemczyński, Lwów, plac Akademi-
cki 3, Telefon 13-61, poleca francuską, niemie-
ką, angielską, polską, wszelkie siły nau-
czycielskie, nauczycielkę wykształconą, muzyka,
francuskie i niemieckie, zarządzanie, gospodynie,
klucznice, garderobiane, kucharki, ogrodników, eko-
nomów, leśniczych, szoferów, personal restauracyj-
ny, biuralistów. 7370

MASZYNISTKA poszukuje popołudniowego zajęcia.
Pisemne zgłoszenia w Admin. pod „Maszynistka”.
7363

OGRODNICZY pomocnik, kawaler, z ukończoną szko-
łą ogrodniczą, obznajomiony w każdej gałęzi ogro-
dnictwa, obejmie posadę na skromnych warunkach.
Zgłoszenia: Administracja pod „Pomolog”. 7351

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

POWAZNA instytucja finansowa poszukuje młodego
urzędnika buchalteryjnego z poborami do zł. 500
oraz energicznego rutynowanego kasjera z pobo-
rami do zł. 350. — Zgłoszenia z podaniem odpisów
świadectw i curriculum vitae oraz z podaniem osób
które udzielić mogą referencje, — do Administracji
pod „Chrześcijanin” 7322

ZDOLNEGO ogrodnika poszukuje zarząd dóbr Hol-
hobze przez Podhajce, od zaraz. 7351

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

NA FORTEPIANIE lekcji udziela nauczycielka z egza-
minem państwowym, również przez wakacje, Jakó-
ba Strzemię 11, parter lewy. Godziny zapisów: 2-6
6700

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

8 groszy za wyraz.

ZGUBIONA książeczka wojskowa na nazwisko Stani-
sław Sieniatki ur. 1892, wydana przez P. K. U.
Stanisławów — unieważniam. 7329

UNIEWAŻNIAM książeczke wojskową na imię Izak
Gross ur. w roku 1887 w Przemyślanach (wojew.
tarnopolskie) stałe zamieszkanie Uszkowice, pow.
Przemyski. 7329

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon
Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na
żądanie fastrygują oraz nauka kroju i szycia. 3329

ROZWODOWE sprawy w Konsystorz Wileńskim
ewangelickim załatwiam. J. Beyer, Krucza 29, War-
szawa. 7357

Specjalista chorób wener. skór. i kosmet.
DR. HENRYK SPUND-FISCHER

b. długoletni lekarz (asyst.) klinik Dermato-
log, w Berlinie, Pradze i Wiedniu wrócił
z zagranicy i ord. 9-1, 3-7 Pl. Marjacki
10/II. p. II. wejście ul. Sobieskiego 2. Tele-
fon. 51-68. Poczekalnie separatkowe. 6937

Miód deserowy

czysto pszczelny, pierwszorzędnej ja-
kości w butkach i beczułkach 5 kg.
Zł. 15 — 10 kg. Zł. 28 wysyła za
zaliczką Składnica Kórek rolni-
czych Tarnopol, Rynek 31. 7358

TAPETOWANIE, DEKORACJE

garnitury klubowe oraz wszelkie
roboty w zakresie tapicerstwa wcho-
dzące przyjmuję i uskutecznia termi-
nowo tak w miejscu jakoteż na
provincji

MAŁOPOLSKA Ska TAPICERÓW
Lwów, 3 Maja 4, w podwórzu. 6684



Jedyny prawdziwie SKUTECZNY ŚRODEK

Lab Chem. 7147

J. Stoczyński i Ska
Warszawa,
ELEKTORALNA 21.

Tel. 65-11.

Zadać wszędzie.

Garnitury klubowe

z własnej wytwórni mebli klubowych
poleca 6685

MAŁOPOLSKA Ska TAPICERÓW
Lwów, 3 MAJA 4 w podwórzu.

Wydział Powiatowy w Trembowli ogłasza Konkurs

na posadę sekretarza Rady powiatowej.

Stopień służbowy zależnie od kwalifikacji i umowy.

Wymagane w myśl statutu:

- ukończone studia prawnicze;
 - jednoroczna praktyka przy Władzach Samorządowych lub Państwowych.
- Podania zaopatrzone dowodem wykształcenia, świadectwami z dotychczasowej działalności i dokładnem curriculum vitae należy wnieść do dnia 31 lipca 1928 r.

Z Wydziału powiatowego:

Komisarz rządowy: Starosta:

Rząd m. p. 7343



Marka Gwiazda

POD ZASIEWY JESIENNE

Marka Gwiazda

jest

najtańszym i najskuteczniejszym nawozem fosforowym

JÓZEF KARRACH

L W Ó W
UL. KOŚCIUSZKI 18.

Ważne dla rolnictwa

ogrodnictwa

i sadownictwa.

Uspulun zaprawa sucha i do
rozpuszczania we wodzie,
najlepsza zaprawa nasien-
na.

Zello - ziarna i pasta znako-
mite i pewne środki prze-
ciw myszom szczerom.

Aphidon przeciw mszycom
wełnistym i roślinnym.

Solbar przeciw fusiladum,
rosie mącznej, tarczów-
kom i t. p.

Antinonin przeciw grzybowi
domowemu.

Areginal przeciw robactwu
piwnicznemu i wołom
zbożowym.

Caporyt, Autan przeciw za-
razkom chorobotwórczym.

Certan, przeciw pluskwom
i robactwu u bydła.

Do nabycia w aptekach,
drogerjach, Spółdz. rolni-
czych i t. d., a w braku
tamże zwrócić się do
firmy 6749

JÓZEF KARRACH

L W Ó W
UL. KOŚCIUSZKI 18.

PRZETARG.

Państwowy Zarząd architektoniczno budowlany we Lwowie rozpisuje

Przetarg na roboty murarskie, instalacyjne, inst. elektr. i ogrodze-
nia siatką budynków w Zakładach Naukowo-rolniczych w Dubianach

Otwarcie ofert 30 lipca 1928 r. Bliższe informacje w „Dzienniku Urzędo-
wym” i w biurze Zarządu. 7355

Z Państwowego Zarządu arch.-budowlanego.

Inż. Pannenka mp.

Wydział powiatowy
Lp. 2492/28

Sambor, 18 lipca 1928.

KONKURS

Wydział powiatowy w Samborze ogłasza konkurs na posadę le-
karza „Pow. Ośrodka Zdrowia w Samborze”.

Do posady tej jest przywiązane wynagrodzenie urzędników państwowych
X. st. sł. szczebel b., samotny wraz z 15% dodatkiem komunalnym i dodatkiem
mieszkańciowym.

Pierwszeństwo będą posiadali lekarze z odbytem kursem w zakresie gru-
żlicy i walki społecznej z gruźlicą w Państwowej Szkole Higieny w Warszawie.
Posada zostanie nadana prowizorycznie.

Do obowiązków lekarza należy:
prowadzenie przychodni przeciw-gruźliczej, przeciw-jagliczej i przeciw alkoh-
lowej, oraz propaganda higieny, znajomość obchodzenia się z aparatem Roent-
gena jest konieczna.

Podania wraz z dokumentami należy przysyłać do Wydziału powiatowego
w Samborze w terminie do dnia 1 sierpnia r. b.

Kierownik Tymczasowego Zarządu

Starosta: Lenczewski.

7359

Towarzystwo Szkoły Handlowej w Kołomyi ogłasza niniejszem KONKURS

na dwie posady nauczycielskie w 3-klas. Szkoły Handl. do przedmiotów:

1) ogólnie-kształcących, jak język polski, niemiecki, angielski wzgl.
historja i

2) komercjonalnych, jak arytmetyka, księgowość, korespondencja wzgl.
prawoznawstwo.

Kandydaci ubiegający się o nadanie posady muszą posiadać wymagane
kwalifikacje do nauczania przynajmniej dwóch przedmiotów z pomiędzy wy-
mienionych. Reflektuje się na jedną siłę żeńską.

Uposażenie zależne od umowy; przy normalnej ilości godzin wyniesie
płaca mies. około zł. 400—.

Podania zaopatrzone w odpisy świadectw z ukończenia studjów wyższych
ew. egzaminu nauczycielskiego, z odbytej praktyki nauczycielskiej wzgl. zawo-
dowo-handlowej oraz prawo nauczania należy wnieść do Dyrekcji Szkoły
Handlowej w Kołomyi w terminie do 25 sierpnia br.

(—) Józef Słodki

Prezes T-wa Szkoły Handlowej

7360

RZEPAK!

OZIMY LEMBKEGO I ODSIEW (z okolic Lwowa)
(OPORNY NA WYSYPYWANIE SIĘ PRZY ZBIORZE)

RZEPAK KRAJOWY SIEWNY

JĘCZMIEN OZIMY ORYGINALNY

FRIEDRICHSWERTHERBERG NORDLAND (Pomorze)

EOLFING (górną Bawarię, wys. n. p. m. 540 m.)

jakoteż pierwsze i drugie odsiewy tych odmian jęczmienia

DOSTARCZA NATYCHMIAST FIRMA

T. WASUNG I SKA

LWÓW, CHORAŻCZYNA 18.